



Ostateczne wyniki wyborów do Sejmu i Senatu RP 2015

Statystyki głosowania: PiS - 5 mln 711 tys. 687 głosów (37,58 proc.), PO - 3 mln 661 tys. 474 głosy (24,09 proc.), Kukiz'15 - 1 mln 339 tys. 094 głosy (8,81 proc.), Nowoczesna - 1 mln 155 tys. 370 głosów (7,60 proc.), PSL - 779 tys. 875 głosów (5,13 proc.).

Podział mandatów w Sejmie RP wygląda następująco:

PiS - 235 mandatów, PO - 138 mandatów, Kukiz'15 - 42 mandaty, Nowoczesna - 28 mandatów, PSL - 16 mandatów, Mniejszość Niemiecka - 1 mandat. Frekwencja wyborcza w wyborach parlamentarnych wyniosła 50,92 procent.

Prawo i Sprawiedliwość będzie mogło rządzić samodzielnie.

W Senacie RP zasiądzie 61 senatorów PiS; 34 - PO; 1 - PSL i 4 senatorów niezależnych.



Na Parnasie

SZEWCHENKO – poeta i tłumacz polskiej poezji

Stanisław Szewchenko, ukraiński poeta i tłumacz polskiej poezji, obecny w naszym życiu literackim od ponad ćwierćwiecza, znany jest przede wszystkim dzięki przekładom na język polski jego subtelnej liryki, pięknej „jak freski na ścianie podziwiane w wysokiej świątyni”.

Od lat z największą przyjemnością tłumaczę jego wiersze oraz uczestniczę w spotkaniach autorskich podczas przyjazdów autora do Polski. Wielu naszych poetów mogłoby mu pozazdrościć reakcji odbiorców, zwłaszcza damskiej części. Prawda, że u nas – by sięgnąć do słownika ks. Jana Twardowskiego – „takich wierszy dziś się nie drukuje”, czytelnicy zaś niezmiennie czekają na lirykę spod znaku choćby Stanisława Balińskiego, który powtarzał, że bez elementu wzruszeniowego nie ma prawdziwej poezji. Stąd nie dziwi reakcja na wiersze jak ten, jeden z wielu – dodajmy:

Gdybyś daleka była jak gwiazda,
nie znałbym nigdy takiej tęsknoty.
Z ziemi dostępna dzisiaj jest każda
przystań wszechświata w mgławicach nocy.

Ale ty jesteś taka jak młodość,
do której nigdy już nie wracamy.
Kiedyś nie śmiałem na ciebie spojrzeć,
a dzisiaj tylko mgła między nami.



Ciąg dalszy na str. 11-13

POLACY NIEŻYNA



W ramach programu kulturalnego podczas prezentacji katalogu informacyjnego „Polacy Nieżyna” delegacja z Kijowa zawiątała do nieżyńskiego Gimnazjum nr 16, gdzie dzieci uczą się języka polskiego (Reportaż – patrz na str. 8)

Nad Polesiem znów tęcza

VIII DNI KULTURY POLSKIEJ w ŻYTOMIERZU

W dniach 8-11 października 2015 r. odbyły się VIII Dni Kultury Polskiej na Żytomierszczyźnie i XXI Międzynarodowy Festiwal „Tęcza Polesia”, których organizatorem jest Żytomierski Obwódowy Związek Polaków na Ukrainie.

Tegoroczna edycja poświęcona była 155. rocznicy urodzin wielkiego Polaka i męża stanu Ignacego Jana Paderewskiego, który przez większą część życia związany był z Żytomierzem. Tutaj mieszkał jako dziecko, tutaj żył i odszedł do wieczności jego ojciec, przybrana matka, siostra i dwóch braci.

VIII Dni Kultury Polskiej odbywały się pod Patronatem Honorowym Marszałka Senatu RP Bogdana Borusewicza, Marszałka Województwa Śląskiego Wojciecha Saługi i p/o Prezydenta Miasta Żytomierza Lubow Cymbaluk. Wydarzenie to miało nadzwyczajny charakter, gdyż podczas Międzynarodowego Festiwalu „Tęcza Polesia” na scenie



Organizatorzy i goście podczas otwarcia wystawy „Jan Paweł II – Dar Polski dla świata”

byłego teatru polskiego (a obecnie Żytomierskiej Obwodowej Filharmonii im. S. Richtera) przy wypełnionej po brzegi widowni zostało uroczystie podpisane „Porozumienie o współpracy i rozwoju przyjaznych stosunków pomiędzy Województwem Śląskim a Żytomierską Obwodową Administracją Państwową”.

Ze strony ukraińskiej swoje podpisy złożyli Przewodniczący Żytomierskiej Obwodowej Administracji Państwowej S. Maszkowski, Przewodniczący Żytomierskiej Obwodowej Rady W. Francuz, a z polskiej – wicemarszałek Województwa Śląskiego Stanisław Dąbrowa.

Ciąg dalszy na str. 9

Prawo do odpowiedzi w innym języku..?

PIERWSZE TRZY WETA PREZYDENTA PO WYBORACH

Prezydent RP Andrzej Duda rozpoczął powyborczy tydzień od mocnego uderzenia. Odmówił podpisania ustaw uchwalonych jeszcze w kończącej się kadencji parlamentu – o lasach, która umożliwiła ich sprzedaż, o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o ratyfikacji tzw. poprawki dauhańskiej, przedłużającej obowiązywanie w Polsce Protokołu z Kioto do 2020.

W ustawie dot. mniejszości narodowych wątpliwości prezydenta budzi nowelizacja artykułu 9. ustawy. Wprowadza on możliwość używania języka mniejszości (jako pomocniczego) przed organami powiatu obok języka urzędowego. W obecnym stanie prawnym taka możliwość istnieje tylko w postępowaniu przed organami gminy.

Prezydent zakwestionował brak oszacowania skutków finansowych dla budżetów powiatów i gmin związanych z wprowadzeniem i używaniem na ich obszarach języka pomocniczego.

Jego zastrzeżenia wzbudziło oszacowanie zawarte w uzasadnieniu do projektu ustawy. Stwierdzono w nim, że rozszerzenie na powiaty możliwości posługiwania się językami mniejszości narodowych i etnicznych oraz językiem regionalnym jako językami pomocniczymi może spowodować wydatek 10 tys. zł rocznie dla budżetu jednostki samorządu terytorialnego.

„Szacunki te budzą poważne wątpliwości co do wyliczenia przedstawionej kwoty i nie obejmują innych nowych propozycji zawartych w ustawie nowelizującej” – napisano w uzasadnieniu decyzji prezydenta.

Nowelizacja miała umożliwić organom gminy i powiatu używanie dwujęzycznych dokumentów oraz zwracanie się do organizacji mniejszości narodowych i etnicznych z pismami dwujęzycznymi. Osoby należące do mniejszości miałyby prawo do zwracania się do organów gminy i powiatu w języku pomocniczym w formie pisemnej lub ustnej; uzyskiwania odpowiedzi i zaświadczeń także w języku pomocniczym. Zawetowane ustawy zostały zwrócone Sejmowi do ponownego rozpatrzenia.

PAP

Konstytucyjne weto

Prezydent wobec uchwalonych ustaw

Zgodnie z przepisami art. 122 Konstytucji warunkiem wejścia w życie każdej ustawy jest podpisanie jej przez Prezydenta. Mogą jednak wystąpić sytuacje, w których Prezydent ma wątpliwości co do słuszności (celowości) przyjętych w ustawie rozwiązań lub jej zgodności z Konstytucją.

W przypadku, gdy wątpliwości Prezydenta dotyczą słuszności (celowości) przyjętych rozwiązań, Prezydent odmawia podpisania ustawy i występuje do Sejmu z umotywowanym wnioskiem o jej ponowne rozpatrzenie. Wniosek ten popularnie określa się mianem „weta”. Sejm może weto Prezydenta odrzucić większością kwalifikowaną 3/5 głosów w obecności połowy ustawowej liczby posłów. Weto prezydenckie nie ma charakteru selektywnego. Oznacza to, że Prezydent nie może zakwestionować tylko niektórych przepisów, lecz de facto kwestionuje całą ustawę.

Jeżeli wątpliwości Prezydenta dotyczą zgodności ustawy z przepisami Konstytucji, wówczas Prezydent, na mocy art. 122 ust. 4 Konstytucji, ma prawo – przed podpisaniem ustawy – zwrócić się do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem o zbadanie jej zgodności z Konstytucją. Jest to tak zwany wniosek „prewencyjny”. Wejście w życie ustawy zależy wtedy od treści wyroku wydanego przez Trybunał.

Konstytucja przywiduje również możliwość wystąpienia przez Prezydenta do Trybunału Konstytucyjnego z tzw. wnioskiem „następczym” o zbadanie zgodności ustawy z Konstytucją. Wniosek taki Prezydent może złożyć, w dowolnym czasie, wobec każdej obowiązującej ustawy, a także umowy międzynarodowej lub rozporządzenia. Wniosek ten nie wpływa na obowiązywanie objętego nim aktu prawnego. Dopiero Trybunał Konstytucyjny może uchylić moc obowiązującą jego przepisów, o ile uzna ich niezgodność z Konstytucją. ■

„RAZ, DWA, TRZY I PO POLSKU MÓWISZ TY!”

Dla edukacji

Pod takim tytułem ukazał się w druku nowy podręcznik (I tom) do nauki języka polskiego na Ukrainie dla nauczycieli i uczniów szkół sobotnio-niedzielnich. Inicjatorem i współwydawcą podręcznika jest Fundacja „Wolność i Demokracja”.



Jego prezentacje odbyły się w różnych miastach Ukrainy, w tym i w Kijowie, dokąd zawitali - członek rady programowej Fundacji „Wolność i Demokracja” Rafał Dzieciółowski i sekretarz zarządu Fundacji Robert Czyżewski. Wspólnie z przedstawicielami Fundacji na prezentację przyjechał też redaktor podręcznika Piotr Kajak.

Inaugurując przedsięwzięcie, Robert Czyżewski zaznaczył: „Fundacja „Wolność i Demokracja” już drugi rok prowadzi program „Białoczerwone ABC” i ważnym elementem, można powiedzieć „kamieniem milowym” w tym programie było wydanie podręcznika, a dzisiaj przyjechaliśmy z wielkim dobrem... już właśnie z tymi podręcznikami i jest to dla nas wielkim świętem! [...] Można być Polakiem, mówiącym po polsku słabo, ale bycie Polakiem wymusza, żeby polskiego nauczyć się lepiej [...] I tu pomocą stanie się odpowiedni podręcznik, który pokazuje polskość w sposób nowoczesny, dynamiczny, ciekawy i który jest ważnym elementem zbliżenia polsko-ukraińskiego...”

W adnotacji recenzent naukowy prof. dr hab. Rostysław Radyszewski, kierownik Katedry Polonistyki Instytutu Filologii Narodowego Uniwersytetu im. T. Szewczenki, zaznaczył: „Imponuje konwencja komiksu, w której utrzymana jest większość zadań, konwencja bardzo bliska uczniom i młodzieży. Wszystkie zadania, które znajdują się w podręczniku, są dobrane specjalnie dla dzieci w wieku szkolnym. Wszystkie są interesujące, frapujące,

szawskiego, Fundacja „Wolność i Demokracja”, Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców „Polonicum” UW przy współpracy z Centrum Metodycznym w Drohobyczu.

Autorkami są: Katarzyna Kołak, Małgorzata Malinowska, Anna Rabczuk, Dorota Zackiewicz. Redaktorem metodycznym i programowym: Piotr Kajak. Za ilustracje i szatę graficzną odpowiadała Marta Zabłocka.

Po prezentacji, pakunki



Sekretarz Zarządu Fundacji „Wolność i Demokracja” Robert Czyżewski przekazuje na ręce Prezesa ZPU Antoniego Stefanowicza egzemplarze pierwszego tomu podręcznika



Redaktor podręcznika Piotr Kajak

a jednocześnie uczące i bawiące uczniów”.

Podręcznik wydały, wspólnym nakładem sił, Wydawnictwo Uniwersytetu War-

z podręcznikami rozdano przedstawicielom szkół sobotnich Kijowa i obwodu kijowskiego.

Podręcznik jest współfinansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych uzyskanych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2105 roku” za pośrednictwem Fundacji „Wolność i Demokracja” w ramach projektu „Białoczerwone ABC. Program wspierania oświaty polskiej na Ukrainie”.

P.S. Dla uzyskania szczegółowej informacji podajemy e-mail redaktora podręcznika Piotra Kajaka:

p.kajak@uw.edu.pl

Andżelika PŁAKSINA
(Zdjęcia autora)



POLACY I ARCHITEKTURA KIJOWA

Poznaj swoje miasto

Rozbudowa Kijowa w XIX i na początku XX stulecia powiązana jest również z szeregiem nazwisk architektów o polskich korzeniach. W poprzednim numerze przybliżyliśmy czytelnikom nazwiska i dzieła niektórych z nich. Dziś podajemy informacje o kolejnych mistrzach, prace których upiękły nasze miasto.

CZĘŚĆ II

Architekt **Zbigniew Klawe** - autor projektu Miejskiej Biblioteki Publicznej (obecnie Narodowa Parlamentarna Biblioteka Ukrainy) przy ul. M. Hruszewskiego 1. Projekt architektoniczny utrzymany



Michał Wrubel - kompozycja „Aniołowie z labarumami” (1884 r.)

w stylu neorenesansu nosił tytuł „Znak zapytania w kole” i wygrał dzięki względnie dostępnej cenie realizacji (nieco ponad 100 rubli). Budownictwo trwało dwa lata i prace zakończono wiosną 1911 roku.

Znakomitym eksploratorem secesji - nowego stylu dominującego na przełomie XIX i XX wieku był w Kijowie architekt **Ignacy Leduchowski**. Zaprojektował on szereg ciekawych domów - przy ul. Bezakiwskiej (obecnie - Symona Petlury) 8, Nazariwskiej 19 i 21, Welykij Żytomir's'kyj 32, jak również znaną w Kijowie willę-klinikę lekarza - Polaka Piotra Kaczkowskiego (dziś - ul. Ołesia Honczara 33).

Twórczy dorobek architekta **Leszka Dezyderego Władysława Horodeckiego**, który spędził w Kijowie 30 lat jest dziś dobrze znany. Najważniejsze jego dzieła w tym mieście, gdzie mieszkał i pracował w latach 1891-1920

to: Południoworosyjskie Zakłady Budowy Maszyn, Fabryka Mebli



Ignacy Leduchowski zaprojektował dawny dom czynszowy (ul. Kościelna, 7) zbudowany w 1913 r. w stylu modern. Rzeźby dłuta - F. Sokołowa

Józefa Kimajera, Fabryka Cementu „For” na Kureniońce, kilka dochodowych kamienic, Miejskie Muzeum Starożytności i Sztuki (obecnie - Narodowe Muzeum Sztuki Ukrainy), karaimska kenesa (obecnie - Dom Aktora), katolicki kościół św. Mikołaja i najpopularniejszy wytwór jego fantazji - własna kamienica przy ul. Bankowej 10 - arcydzieło kijowskiej architektury stylu modern (niestety, zdefektowany wewnątrz w wyniku ostatniej niefortunnej „restauracji”).

W domu tym zachowały się unikatowe rzeźbione kominiki wzornictwa rzeźbiarki Ewy Kulikowskiej - żony ww. budowniczego.

cmentarzu Dulab w Teheranie.

Wyrazista osobowość, łowca i myśliwy klasy światowej - Władysław Horodecki na zawsze pozostał jednym z najwspanialszych kijowskich architektów XX wieku, ulubieńcem miejskiego folkloru.

Oprócz spuścizny architektonicznej, pozostawił po sobie rysunki i fotografie samodzielnie ilustrując książkę „W dżunglach Afryki. Dziennik myśliwego”, wydaną w Kijowie w 1914 roku w polskiej drukarni (firma Leona Idzikowskiego), która mieściła się przy Kreszczatyku 38.

Wdzięczni kijowianie przemianowali wcześniejszą ulicę Mikołajewską na ulicę Architekta Horodeckiego oraz postawili mu pomnik w pasażu na Kreszczatyku. Nawiasem mówiąc, W. Horodecki był członkiem jury i uczestnikiem konkursu na projekt pomnika Tarasa Szewczenki w Kijowie.

Sądząc z nazwiska i imienia ojca (Adolf), można przypuścić, iż polskie korzenie miał również architekt **Wszewłod Obremski**, budowniczy i twórca budynków mieszkalnych, studenckiej stołówki i ambulatorium Politechniki Kijowskiej i Kijowskiego Instytutu Komercyjnego przy bulwarze Tarasa Szewczenki 22-24.

Architekt **Franciszek Wyszyński** opracował generalne plany dwóch Wszehrosyjskich Wystaw i kilku rozmieszczonych na nich pawilonów: w 1911 roku - w Jekaterynosławiu i w 1913 roku - w Kijowie.

Nazwisko cywilnego inżyniera **Fiodora Ołtarzewskiego** również ma polską proweniencję. Według jego kreśleń zbudowano domy dochodowe przy ul. Wołodimirskij 92/39, Luteraniskiej 32, Antonowycza 20, jak również Synagogę Galicyjską przy ul. Żylanskiej 97.

Z architekturą ściśle powiązane jest malarstwo monumentalne, mające za zadanie deko-



Dziś w zacisznym pasażu spacerowym w centrum stolicy Władysław Horodecki zaprasza do rozmowy na temat swojej książki z wrażeniami o pobycie w dżunglach Afryki (autorami pomnika są - W. Szczur i W. Siwko (odst. 2004 r.)

rowanie obiektów architektonicznych. Wśród twórców tej dziedziny sztuki można również spotkać wielu Polaków. Pracami wykończeniowymi w Soborze św. Włodzimierza kierował profesor **Adrian Prachow**, a malowidła wnętrz wykonywali nie tylko znani



Jedną z trzech kijowskich bożnic dla wyznawców Mojżesza Synagogę Galicyjską (nazwa od pobliskiego Placu Galicyjskiego) zaprojektował Fiodor Ołtarzewski (Олтаржевський)

rosyjscy, ukraińscy, lecz i polscy mistrzowie pędzla - **Michał Wrubel** (ornamenty), **Paweł i Aleksander Świdomscy** (kompozycje „Ostatnia Wieczerza”, „Wjazd do Jerozolimy”, „Ukrzyżowanie”, „Sąd Piłata”); **Wilhelm Kotarbiński** (kompozycje „Wniebowstąpienie”, „Stworzenie świata”).

On też pokrywał malowidłami plafony i gzymsy w pałacowych willach Mikołaja Tereszczenki (bulwar Tarasa Szewczenki 12) i Chanenków (ul. Tereszczeniwska 15), zaś w 1893 roku uczestniczył w organizacji Towarzystwa

Kijowskich Artystów Malarzy.

Pierwszy ze wspomnianych - znamienity **Michał Wrubel** pozostawił po sobie unikatowe malowidła ścienne w Cerkwi św. Cyryla, zabytku architektury XII stulecia, (kompozycje „Zstąpienie Ducha Świętego”, „Aniołowie z labarumami” - na chórze, „Lament Nagrobny” - w absydach narteksu oraz cztery ikony, stworzone jeszcze w 1885 roku w Wenecji: „Matka Boska z dzieciątkiem”, „Jezus Chrystus”, „św. Atanazy” i „św. Cyryli”).

W różnych okresach czasu w Kijowie mieszkali i tworzyli również tacy znakomici malarze - Polacy, jak: **Kazimierz**

Malewicz, Eugeniusz Wrzeszcz, Kazimierz Agnit-Śledziwski, Marian Malowski.

Wśród Ukraińców zafascynowanych sztuką wyjątkowym uznaniem cieszyła się Krakowska Akademia Sztuk Pięknych. Tu w różnych latach arkana sztuki poznawali Mykoła

Buraczek, Wasyl Chmeluk, Serhij Łytwynenko, Wiktor Maslianykow, Wiktor Miernyj, Wasyl Perebijnis, Ołeksander Trietiakiw-Sosnyć'kyj.

W tym wstępnym rozpoznanu obrysowany został tylko temat, który wart jest głębszych badań i dalszych profesjonalnych publikacji dotyczących pogłębienia ogólnych danych, jak i charakterystyk konkretnych postaci. Szczególnie stosuje się to nazwisk co nieco już zapomnianych.

Dmytro MAŁAKOW
(Tłum. i oprac. St. Panteluk)

Курс „Польська мова”

Польща — країна, розташована до сходу від Заходу і на захід від Сходу.

(Славомир Мрожек)

Прошлов рік відтоді, як у Київському національному економічному університеті імені Вадима Гетьмана було започатковано вивчення польської мови. 17 вересня минулого року в конференц-залі КНЕУ відбулася урочиста презентація курсу «Польська мова», ініційована кафедрою української мови та літератури. Саме тому ректор університету академік А.Ф. Павленко запропонував кожного року відзначати дні Польщі в нашому університеті.

У 2015 році до студентів факультету міжнародної економіки і менеджменту, де польська мова є вибірковою дисципліною вже рік, приєдналися більше 150 студентів фінансово-економічного факультету, які теж бачать великі перспективи у вивчення цієї мови. Дружною польськомовною родиною ми святкуємо перший День Польщі в КНЕУ.

Кафедра української мови та літератури у рамках цього святкування запланувала чимало цікавих та пізнавальних заходів. Було оголошено конкурс на краще есе українською чи польською мовами за такими темами:

СВЯТКУВАННЯ ДНІВ

Братерство давніх днів! Розкішне, любе гроно! (Микола Зеров).

Польща — країна, розташована до сходу від Заходу і на захід від Сходу. (Славомир Мрожек).

Без незалежної України не може бути незалежної Польщі і навпаки. (Юзеф Пілсудський).

Студенти активно взяли участь у конкурсі, у своїх есе вони намагалися яскраво та образно передати свої враження від вивчення польської мови у КНЕУ, репрезентувати власний погляд на сучасні відносини Польщі та України, передати своє бачення майбутнього обох країн. Кращі есе заплановано надрукувати в польській газеті «Dziennik Kijowski».

Переможцями конкурсу стали:

1-е місце – Ганна-Анастасія Павляк, студентка 2 курсу (3 гр.) факультету міжнародної економіки і менеджменту;

2-е місце – Яна Смакула, студентка 2 курсу (5 гр.) фінансово-економічного факультету;

3-е місце – Тетяна Кагадій, студентка 2 курсу (6 гр.) факультету міжнародної економіки і менеджменту; **Роман Павлюк**, студент 2 курсу (3 гр.) факультету міжнародної економіки і менеджменту.

Під час святкування Днів Польщі у КНЕУ проведено цикл лекцій-прес-



конференцій зі студентами другого та третього курсу. Студенти третього курсу Ольга Максимець та Святослав Марчук, які вивчали польську мову минулого року, поділилися досвідом із другокурсниками, розповіли про свій досвід у вивченні мови та відповіли на численні питання своїх молодших колег.

На заняттях з польської мови студенти виступали з презентаціями та відеопрезентаціями українською

чи польською мовами про відомих польських письменників, економістів, громадських діячів, історичних осіб; міста і села Польщі, особливі місця чи туристичні об'єкти; місця у м. Києві, пов'язані з відомими поляками чи польськими реаліями; цікаві факти про польсько-українські відносини в різні історичні періоди; відомих українців у Польщі тощо. Відбувся перегляд художніх фільмів польських кінорежисерів (Анджея Вайди, Ежи

ВСЕ ПЕРЕМОЖЦІВ КОНКУРСУ

Братерство давніх днів! Розкішне, любе гроно!

(Микола Зеров)

Що для нас значить слово «братерство»? Наче таке зрозуміле та відоме усім з дитинства поняття, воно для більшості з нас так і не розкриває весь свій сенс повною мірою. Для мене «братерство» стоїть на одному рівні з такими словами, як «рівність» та «свобода».

Не побоююсь сказати, що саме такі стосунки, рівні, вільні, братерські, і притаманні двом чудовим народам - польському та українському. Та на якому саме етапі Всесвітньої історії розпочалась історія єдності наших держав, наших народів? Спираючись на різноманітні джерела, можна зробити висновок, що все почалося ще з того моменту, коли поляки та українці об'єднали свої мечі та шаблі в миротворчій місії на Балканах.

«Якщо проаналізувати історію життя будь-якого народу чи співжиття двох народів, то зі 100 років, можливо, якихось 2-3 вони воювали, а 98 років мирно жили. Народжували спільних дітей і їх вирощували», - саме так зазначив у своїй книзі «Єдність зброї крізь віки», у якій ідеться про поляків та українців, український культуролог, політичний діяч, редактор журналу «Г» Тарас Возняк. Слова письменника не можна піддати сумніву, адже поляки та українці разом обороняли свої території від загарбників, здобували численні перемоги в битвах, обстоювали Європу.

Культура також відіграла велику роль у братанні наших націй. Саме на території Польщі діяли українські спілки, що мали змогу поширювати в народі твори вітчизняних письменників у міжвоєнні часи. Прикладом такої спілки є група «Ми», засновниками якої стали Євген Маланюк, Андрій Крижанівський, Наталя Ливицька-Холодна.

Події ХХІ ст. також продовжують єднати Україну та Польщу. Варто лише згадати футбольний чемпіонат Європи «Євро-2012», право на проведення якого отримали ці дві країни. Крім того, Польща є однією з країн, які активно підтримують Україну в плані євроінтеграції, заохочують наш вступ до Європейського Союзу.

Підсумовуючи усі наведені вище аргументи та приклади, я вважаю, що слова Миколи Зерова є на сьогодні цілком актуальними та правильними. Польща та Україна – це дві країни, які приречені на братерство!

Ганна-Анастасія Павляк
студентка 2 курсу (3 гр.)
факультету МЕіМ

Польща — країна, розташована до сходу від Заходу і на захід від Сходу. (Славомир Мрожек)

Польщо... Що я можу сказати про тебе? Якщо вести розмову відверто, то майже нічого. Я знаю твої кордони, столицю, прекрасне місто Варшава, частково історію землі твоєї, що морем вмивається та за горами ховається.

Але є в тобі щось загадкове, для мене незвідане, незрозуміле, а може, інколи й дивне. Та знаєш, мене цей факт не засмучує, а навпаки, можливо, навіть інтригує. Сьогодні я студентка і знаю, що мені ще багато чого потрібно буде дізнатись, але однією з найзаповітніших мрій моїх є тебе побачити, торкнутись твоєї душі, почути твою рідну мову, яка мене щодня вражає своєю неординарністю.

Нещодавно я зробила вирішальний крок до цієї мети, почала вивчати польську мову. Труднощі виникають у будь-якій справі, якщо вона є корисною та необхідною, але у цьому випадку труднощів, як таких, не існує, ймовірніше, присутнє безмежне бажання та наполегливість, що зустрічає на своєму шляху надзвичайно цікаві завдання.

Ти вже не молода держава, багато чого досягла у своєму розвитку, мільйони чують тебе і прислухаються, відвідують і залишаються, а якщо і йдуть, то лише, щоб вернутись ще раз. Мені відомий вислів Марії Домбровської, яка сказала, що якби страждання вчило, то Польща була б однією з наймудріших країн світу. Вражає... Дійсно, сьогодення створює безліч проблем на твоєму шляху та і взагалі кожної країни, адже ти знаєш, який біль переживаємо ми, українці. Від щирого серця дякую за підтримку.

І от тихими кроками наступає 17 вересня, коли ми будемо святкувати у КНЕУ День Польщі. Можливо, ти здивуєшся, але не варто, ми молоді, яка прагне кращого, можливо, чогось

і нереального на сьогодні, але ти, як ніхто, маєш зрозуміти, що коли вимагаєш від когось максимуму, то на позитивний результат розраховувати можна. Прагнення збагатити духовний світ людини прямо залежить від її саморозвитку, бажання вдосконалюватись, а у нас цього достатньо.

З нетерпінням чекаю зустрічі з тобою! Я впевнена, що в тиші та гармонії нам буде про що поговорити.

Яна Смакула,
студентка 2 курсу (5 гр.)
фінансово-економічного факультету

Братерство давніх днів! Розкішне, любе гроно!

(Микола Зеров)

*І хто ми є? Усі усім мільйони.
А хтось комусь однісінський один.*

Ліна Костенко

Кожного дня ми прокидаємось у вільній, незалежній країні. Сьогодні це так, але раніше... Війна за виживання, постійні ріки крові, брат проти брата, біль, страх, смерть... Багато болю та страждань у минулому пов'язано з негативними діями країн-сусідів. Навіть у ненависті мирний час нас знову хочуть розділити, руйнуючи домівки та приносячи страждання в кожну сім'ю. З кожним роком, здається, люди стають все більш егоїстичними у ставленні до інших, і знайти підтримку дуже складно, навіть серед близьких друзів. Таку підтримку в складні часи Україна

ПОЛЬЩІ В КНЕУ

Гофмана, Кшиштофа Зануссі та ін.) з подальшим написанням відгуків про картини.

У рамках святкування Днів Польщі у КНЕУ 16, 17 та 18 вересня студенти-другокурсники провели флешмоб, пов'язаний із Польщею та польською мовою. Студенти прийшли на заняття в одязі кольору польського прапора, з біло-червоними прапорцями та біло-червоними стрічками на грудях. Щоб ознайомити спільноту КНЕУ з польською культурою та її видатними представниками, студенти підготували цитати про відомих письменників, політиків, економістів та громадських діячів Польщі. Такі «польські листівки» студенти-другокурсники дарували своїм колегам з різних курсів, репрезентуючи курс польської мови в нашому ВНЗ.

Наші студенти взяли участь у проведенні Європейського дня мов, який відбувся в Києві 27 вересня. Тут і пробні мовні уроки, зокрема польської, для дорослих та дітей, презентації навчання у Європі, покази європейського кінематографу, літературні дискусії, майстерні, конкурси, ігри. Студенти більше дізналися про польські культурні центри в Києві, ознайомилися з польськими книжковими новинками,

а також активно рекламували КНЕУ, де вивчають польську мову. «Ми вражені тим, якою популярністю користується польська мова в Україні. А ще цікаво було дізнатися про те, що в Києві існує Польський інститут, який проводить багато різних заходів, пов'язаних із Польщею», – діляться враженнями від Європейського дня мов студентки 2 курсу фінансово-економічного факультету Соломія Бендзак, Мар'яна Грушка та Руслана Курносова. Дівчата вивчають мову лише місяць, але вже знають чимало польських фраз та віршів, можуть прочитати та зрозуміти

нескладні тексти. Отже, святкування Днів Польщі у КНЕУ пройшло цікаво та пізнавально. Студенти із задоволенням брали участь у різних заходах, пов'язаних із польською мовою та культурою, адже бачать реальні перспективи для реалізації набутих мовних знань у практиці майбутньої фахової діяльності.

Матеріал підготувала
Л.М.БОНДАРЧУК,
викладач польської мови,
доцент кафедри української мови
та літератури



На заняттях з вивчення польської мови

знаходить у сусідній Польщі – першій країні, що визнала незалежність нашої Батьківщини, підтримала ініціативу виходу з СРСР. Після чого відносини не тільки налагодилися, а й по сьогодні процвітають і позитивно впливають на розвиток обох держав. Це братерство сприяє кращим відносинам з провідними країнами Європейського Союзу, а наші кордони певною мірою оберігають цілісність Європи загалом.

Наша історія – гордість поколінь! Проходять роки, століття, а наші діти вчать історію незламного народу і з гідністю говорять: «Мій дід – козак!». Своім життям і душевним спокоєм ми маємо завдячувати своїм предкам і ніколи не забувати доброту людей, котра гріє серце в скрутні моменти. Згадуючи геополітичний розподіл після Другої світової війни, можна зауважити, що поляки могли б скаржитися на їхнє становище, але натомість – підтримка, незважаючи на географічні зміни, на колишні війни за цю землю. Лише час може загоїти рани! Лише такі взаємини можуть знищувати негативну пам'ять минулих днів!

Зараз нам відкриті двері у світ. Навіть навчання за кордоном тепер не просто неосяжна мрія для більшості громадян. Доступні умови, котрі пропонує нам Польща, і той рівень знань, що ми можемо отримати, сприяє економічному й політичному розвитку обох країн, розвитку як міждержавних відносин, так і міжлюдських стосунків.

Тетяна Кагадій,
студентка 2 курсу (6 гр.)
факультету МЕіМ

Братерство давніх днів! Розкішне, любе гроно!

(Микола Зеров)

Братерство. На перший погляд, звичайне та нічим не примітне слово. Більшість людей пов'язують його з кровними узами або іншою родовою спорідненістю. Мушу з ними не погодитись. Братерство – це ніщо інше, як духовна схожість, спорідненість, близькість однієї людини з іншою. Адже погодьтесь, братом ми називаємо людину, перевірену часом, готову завжди прийти на допомогу, яка ставить нас над усіма життєвими перешкодами та проблемами. Так би мовити, надає нам пріоритетного статусу у своєму житті.

Що ж, щодо братерства між українцями і поляками, то для нас це слово має не лише глибокий сенс, а й довгу історію. Збираючись з думками для написання цього есе, я питав знайомих, що вони думають про братерство наших націй. До мого великого здивування більшість з них говорили: «Яке братерство? Ми ж з ними весь час воювали».

Ці слова зачепили найпотаємніші струни моєї душі. А знаєте, я навіть візьму на себе відповідальність назвати таких людей «недалекими». Чому? Відповідь дуже проста. Від початку історії люди роблять не те, що хочуть, а те, до чого їх змушують.

Ми перетворилися на маріонеток у руках панівної верхівки, і не важливо,

було це сто, двісті, триста років тому або навіть зараз. Але головне не це, головне те, що ми всі – діти з однієї колиски – ми слов'яни.

Нам притаманна духовна спорідненість, близькість думок, поглядів, ідеалів. Нас поєднала важка доля і постійна боротьба: боротьба за волю, за свободу, за справедливість. Кожен камінець на тернистому шляху боротьби єднав наші народи, зближуючи нас.

Роки йшли, а братерські узи ставали ще сильнішими. Якби мене запитали, чи є мої слова актуальними, то я б без вагань відповів, що є. Бо я не розумію, як інакше можна пояснити схожість нашої культури, мови, менталітету тощо. Адже кожен з нас з радістю прийме у своєму домі гостя, підставить плече ближньому або допоможе в біді тому, хто цього потребує. Також наведу приклад з економічної сфери. В Україні функціонує велика кількість польських підприємств, які забезпечують нас робочими місцями і навпаки.

Я веду до того, що духовна спорідненість у минулому сприятиме тісним культурним, економічним, соціально-політичним та іншим зв'язкам у майбутньому.

Тому я повністю погоджуюся зі словами Миколи Зерова, що братерство між нашими народами подібне розкішному любому гроно.

Роман Павлюк,
студент 2 курсу (3 гр.)
факультету МЕіМ

Кolejny obiekt

3 km od granicy z UKRAINA!

Rozpoczyna się budowa Waimea Logistic Park Korczowa na Podkarpaciu pierwszego w Polsce centrum obsługi kierowców TIR wraz z powierzchniami magazynowo-produkcyjnymi i biurowo-socjalnymi.

Investycja położona jest w odległości 3 km od największego przejścia granicznego Polska-Ukraina – Korczowa. W ramach pierwszej fazy realizowanego zostanie wybudowana hala o powierzchni 7 200 mkw., której otwarcie zaplanowano na I kw. 2016 roku.

Plac budowy został przekazany generalnemu wykonawcy firmie Trasko-Inwest Sp. z o.o. Finansowanie inwestycji zapewnią BOŚ Bank S.A. Oddział Szczecin. Inwestorem kompleksu logistycznego jest spółka EAST A4 Logistic Park 1 Sp. z o.o. Holding S.A.

Projekt powstaje bezpośrednio przy autostradzie A4, wchodzącej w skład europejskiej drogi międzynarodowej E40, na granicy Unii Europejskiej i Ukrainy. Obiekt adresowany jest do firm z całej Europy, a w szczególności tych, które przed dostarczeniem towarów na Ukrainę czy inne rynki wschodnie będą chciały magazynować, konfekcjonować, czy skorzystać z dostępnych usług logistycznych jeszcze na terenie Unii Europejskiej.

Przez granicę w Korczowej codziennie przejeżdża ponad 450 ciężarówek.

W ramach projektu Waimea Logistic Park Korczowa powstaną trzy hale wraz z powierzchnią biurową, parkingami, możliwością produkcji i skorzystania z szeroko pojętych usług logistycznych. Wszystkie budynki będą wyposażone w nowoczesne rozwiązania techniczne zapewniające warunki do wysokiego składowania oraz magazynowania produktów spożywczych w temperaturach od 6 do -25 stopni. Docelowo na terenie parku będą funkcjonowały agencje celne i spedycyjne, punkty odprawy celnej oraz kantor wymiany walut.

Informacja własna

P.S.

„Dziennik Kijowski” jest od wielu już lat patronem medialnym obiektów powstających na przejściu granicznym Korczowa-Krakowiec



Szkolenia

W październiku br. na zlecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej RP ruszył pilotażowy projekt staży zawodowych dla nauczycieli uczących języka polskiego za granicą. Staże obejmowały nauczycieli z Australii, Brazylii, Nowej Zelandii, Turcji, Niemiec, Włoch i Ukrainy.

Jego organizatorem stał się Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą a realizowany był w różnych uczelniach Warszawy, począwszy od szkół podstawowych aż do liceów.

Program szkoleń został przygotowany bardzo pomyślowo i zajmująco. Oprócz codziennego odwiedzania szkół i obserwowania lekcji, zaplano-

Nowa oferta edukacyjna

wano różnorakie imprezy kulturalne – zwiedzanie muzeów i oglądanie przedstawień teatralnych.

Błyskotliwa satyra Wiktora Szenderowicza w wykonaniu artystów Teatru Współczesnego trzymała widzów w siłach groteski i ironii. W szczególny sposób odczuli to stażyci z Ukrainy, bo jak tu nie wspomnieć jego aforyzm „Miłość do Ojczyzny bywa nieszczęśliwą”.

Szczególne wrażenie wywarł na nas Narodowy Instytut Audiowizualny, który zajmuje się digitalizacją, archiwacją i rekonstrukcją oraz udostęp-



Spotkanie podsumowujące w Ośrodku Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą w Warszawie. Od lewej – pierwszy – Mariusz Wychodźki, dalej Wicedyrektor ORPEG – dr Joanna Wojtowicz, potem opiekun metodyczny stażu – Barbara Robakiewicz

nia polskie dziedzictwo audio-wizualne. Przystanek Historia

Centrum Edukacyjnego Instytutu Pamięci Narodowej im. Janusza Kurtyki zapoznał stażystów z szeroką ofertą edukacyjną oraz bliżej z jedną z form działalności edukacyjnej, którą Instytut kieruje do młodszych odbiorców, a mianowicie z grami planszowymi.

Pozwalają one przyswajać wiedzę historyczną równoległe ze wspaniałą zabawą. W ogóle to przyznać należy, że dzięki kuratorce stażu p. Monice Franaszek stażyci cały czas odczuwali opiekę i troskę.

W końcu stażu wszyscy

nauczyciele przeprowadzili dwie lekcje w szkołach, gdzie odbywały się szkolenia – jedną z języka polskiego, a drugą poświęconą krajowi pochodzenia.

Ostatni wykład w ORPEG przeprowadził założyciel i prezes DOS-Teacher Training Solutions, niezależnego centrum doskonalenia nauczycieli języków obcych – dr Grzegorz Śpiewak. Jego metoda deDOMO proponująca super zabawę edukacyjną rodzicom i ich dzieciom z wykorzystaniem języka angielskiego niezwykle zainteresowała wszystkich obecnych, albowiem doświadczenie nauczania języka angielskiego w Polsce łatwo przekształca się w doświadczenie nauczania języka polskiego, jako języka obcego w jakikolwiek innym kraju. A podejście do procesu uczenia się jest naprawdę nowatorskie. W tradycyjnej szkole podstawową orientacją jest wynik, zaś dr Grzegorz Śpiewak opowiadał jak należy przyuczyć dzieci do uczenia się!

Po zakończeniu stażu nauczyciele rozjechali się do domów, pełni nowych pomysłów, wrażeń i bezcennego doświadczenia.

*Helena CHOMENKO
(Zdjęcia autora)*



I Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Integracyjnymi. Otwarta lekcja Heleny Chomenko dla klas drugich – „Nasz kraj Ukraina”

Podróże kształcą

Wycieczka członków Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia „Rodzina” do Żytomierza i Berdyczowa zaczęła się wczesnym porankiem 26 września. Już w autobusie zaczęliśmy wspominać polskie piosenki: „Hej, Sokoly”, „Czerwone jagody”, „Płynie Wisła, płynie”, „Miała baba koguta” i inne.

Żytomierz przywitał nas jesienną mgłą, ale przewodnik rozproszył ją, pokazując nam najciekawsze miejsca krajobrazowe, architekturę i oczywiście budynki związane z życiem wybitnych Polaków: pisarza, historyka Józefa Ignacego Kraszewskiego; poety Juliusza Słowackiego; oficera, działacza niepodległościowego

Jarosława Dąbrowskiego; słynnego pianisty Ignacego Jana Paderewskiego.

Następnym punktem naszej podróży było Muzeum Kosmonautyki, gdzie zetknęliśmy się z realiami i historią lotów kosmicznych. Tam poczuliśmy ogrom pracy ludzi związanych z poznawaniem kosmosu, którymi kierował genialny konstruktor Siergiej Koroliow (urodził się w Żytomierzu).

Czas mijał bardzo szybko. Wyjechaliśmy do Berdyczowa mijając po drodze żytomierski Dom Polski.

W drodze nauczyliśmy się polskich przysłów i porównywaliśmy z ukraińskimi. 40 kilometrów i okazaliśmy się w Berdyczowie. Przepiękne miejsce, Kościół Niepokalanego

Z Browarów do Berdyczowa



Klasztor Karmelitów Bosych sprawił na nas ogromne wrażenie

Poczęcia Najświętszej Matki Boskiej i Klasztor Karmelitów Bosych sprawił na nas ogromne wrażenie. Odwiedziliśmy także Kościół Św. Barbary, gdzie zawarli ślub Honoriusz

Balzak z Ewelina Hańską. Bardzo chcieliśmy się napić dobrej kawy i znaleźliśmy miłą kawiarenkę pod nazwą „Karta Polaka”. Poculiśmy w niej polską atmosferę.

Zaczęło się ściemniać. Nastąpiła pora powrotu.

Mieliśmy nadzieje, że odpoczniemy w autobusie, ale prezes „Rodziny” pani Helena wymyśliła jeszcze konkursy. I były oczywiście nagrody.

„Pisz na Berdyczów”. Co to znaczy? O tym już wiemy. Wszyscy uznali tą podróż najlepszym projektem roku. Zostały nam wspaniałe wspomnienia.

Żegnając się w Browarach zmęczeni, ale pełni wrażeń marzyliśmy już o nowej wycieczce.

*Grażyna WIELIGORSKA
(lektorka języka polskiego)*



W gronie pedagogów

Dzień Edukacji Narodowej jest polskim świętem państwowym, świętem oświaty i szkolnictwa wyższego oraz okazją do podziękowań nauczycielom za ich szczególną, ale tym ważniejszą pracę.

Już stało się wspaniałą roczną tradycją, że w ten wyjątkowy dzień wszyscy nauczyciele szkół polskich, wykładowcy uczelni wyższych Kijowa i obwodu kijowskiego spotykają się w gmachu Ambasady RP w Kijowie na spotkaniu integracyjnym, na którym można przedstawić swoje osiągnięcia i podzielić się doświadczeniem.



Dr Anna Jamrozek-Sowa z Uniwersytetu Rzeszowskiego zaprezentowała wykład poświęcony sztuce teatralnej

W tym roku gości przywitani i złożyli życzenia sukcesów w pracy zawodowej Ambasador RP na Ukrainie Henryk Litwin, radca-minister, z-ca Kierownika Placówki Rafał Wolski, kierownik Referatu Wydziału Nauki

Święto Edukacji Narodowej w Ambasadzie RP w Kijowie



Organizatorzy spotkania: Radca Anna Kuźma (C), Konsul Agnieszka Rączka, pracownik Ambasady RP w Kijowie Marcin Misiek

i Oświaty Ambasady RP na Ukrainie radca Anna Kuźma oraz konsul Agnieszka Rączka.

Już trzeci rok z rzędu spotkanie integracyjne wzbogacane jest o bardzo ciekawe i pożyteczne elementy merytoryczne, w tym wykłady na tematy polskiego szkolnictwa, co odpowiada potrzebom wszystkim nauczycielom.

Ponieważ ten rok został ogłoszony rokiem teatru, tegoroczny wykład prowadziła doktor Anna Jamrozek-Sowa z Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Rzeszowskiego, która zaprezen-

towała jak teatr, środki teatralne i technika aktorska mogą wspomagać, dopełniać i wzbogacać pracę polonisty. Wykład uzupełniała także swoimi obserwacjami Małgorzata Kułakowska - pracownik Ambasady RP w Kijowie, logopeda z wykształcenia.

Drużną część spotkania poświęcono sprawom i problemom codziennej pracy nauczyciela, gdzie razem z radcą Anną Kuźmą i konsulem Agnieszką Rączką obecni mogli znaleźć drogi ich rozwiązania. Wszyscy zebrani otrzymali prezenty w postaci książek, które będą bardzo przydatnymi w pracy zawodowej. I, oczywiście, ten odświętny dzień zakończył się pysznym poczęstunkiem.

Andżelika PŁAKSINA

(Zdjęcia autora)

Z życia ośrodków

Dzień Edukacji Narodowej w naszej szkole!

Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie i „Dom Polski” w Kijowie obchodzili 17 października br. uroczystość z okazji Narodowego Dnia Edukacji, znanego powszechnie jako Dzień Nauczyciela.

Uczniowie polskiej szkoły sobotniej pod kierunkiem nauczycielki języka polskiego p. Heleny Szymańskiej przygotowali z tej okazji ciekawy koncert. Młodzi artyści pieśnią i słowem uświetnili ten wyjątkowy dzień w roku szkolnym. Wiele ciepłych i miłych słów popłynęło w kierunku nauczycieli. Uczniowie docenili i podkreślili swoją wdzięczność za trud pracy nauczyciela, jego poświęcenie, czułość i troskę o dobro wychowanków. Montaż słowno-muzyczny zawierał wiersze odpowiednio dobrane i skierowane do każdego. Oprawę muzyczną stanowiły humorystyczne, okazjonalne piosenki w znakomitym wykonaniu uczniów.

Zwracając się do zebranych dyrektor placówki p. Maria Siwko, mówiła o trudnej, ale jakże szlachetnej pracy nauczyciela. Podziękowała za dotychczasowe zaangażowanie oraz życzyła wielu sił i wytrwałości w tym wyjątkowym zawodzie. Również na ręce Pani Dyrektor i nauczycielki szkoły wręczono bukietki kwiatów. Natomiast uczniowie dostali od FOPnU słodkie upominki.

Uroczystość, przeprowadzona w muzeum im. M. Łysenki na ul. Saksagańskiego 95, przebiegała w miłej i radosnej atmosferze.

Z tej okazji życzymy wszystkim Nauczycielom dużo szczęścia i radości z wykonywanej pracy, sukcesów zawodowych i samych wzorowych uczniów. Niech Wam sprzyja los w tej niełatwej pracy!

Helena SZYMAŃSKA



Poradnik językowy

Na co dzień?

Zgodnie z tym, co podają współczesne słowniki, muszą to być trzy wyrazy i na nic zda się w tym wypadku odwoływanie do wyrazu codziennie. Otóż, przez długi czas (jeszcze blisko pół wieku temu) obowiązywała pisownia... na **codzień** (codzień łącznie), bo tak postanowił Komitet Ortograficzny Polskiej Akademii Umiejętności w 1936 r. Dopiero na początku lat 60. ub. wieku, na polecenie ówczesnego Ministerstwa Oświaty, językoznawcy zmienili ortografię wielu wyrazów i połączeń wyrazowych, w tym na **codzień**.

W roku dwa tysiące piętnastym!

Częstym błędem jest mówienie o „roku **dwutysięczny** pierwszym” „**dwutysięczny** trzynastym”, itp. **Nie, rok **dwutysięczny** mieliśmy tylko jeden.** Kolejne lata to rok „**dwa tysiące pierwszy**”, „**dwa tysiące drugi**”, „**dwa tysiące trzeci**” itp. Nie mówimy przecież, że coś wydarzyło się w roku „**tysięczny** czternastym”, ale w roku „**tysiąc czternastym**”.

Jak rozpocząć oficjalny e-mail?

W korespondencji tradycyjnej najbardziej rozpowszechnione były zwroty *Szanowna Pani, Szanowny Panie* i *Szanowni Państwo*. Młodzi Polacy niechętnie się nimi posługują, gdyż zwroty te wydają im się zbyt sztywne i oficjalne, silnie dystansujące nadawcę i odbiorcę, a nawet archaiczne.

Swoje maile kierowane do osób starszych lub nieznanym rozpoczynają od *Witam* lub *Dzień dobry* bądź *Dobry wieczór*. Problem polega na tym, że takie rozpoczęcie listu wielu odbiorców ocenia jako **niestosowne**. Popularne *Witam* zakłada bowiem **nadrzędność nadawcy** wobec odbiorcy. Student piszący do wykładowcy *Witam, Witam serdecznie* czy *Witam Pana Profesora odwraca relacje* zachodzące między nimi: siebie stawia w pozycji nadrzędnej wobec wykładowcy. Zwroty *Dzień dobry* czy *Dobry wieczór* są nieco lepsze, ale wywodzą się z języka mówionego, dlatego nie wszyscy korespondenci są dla tych form wyrozumiali.

Jeśli więc nie chciałoby się zrazić do siebie odbiorcy, **najlepiej** oficjalny list rozpocząć od standardowego *Szanowna Pani, Szanowny Panie*. Ponadto możemy wykorzystać tytuły naukowe i nazwy pełnionych funkcji, np. *Szanowny Panie Profesorze, Szanowny Panie Dyrektorze*, a także - zmniejszając dystans do rozmówcy - *Panie Kierowniku, Pani Redaktor, Panie Doktorze*. Gdy korespondencji nie kierujemy do konkretnej osoby, np. w listach do urzędu czy redakcji, przydatna będzie z kolei forma *Szanowni Państwo*.

Najgorsze błędy językowe

X w każdym bądź razie	✓ w każdym razie/ bądź co bądź	X bynajmniej (jako „choć”) pryncypalnie	✓ przynajmniej	X wzięść	✓ wziąć
X w cudzysłowie	✓ w cudzysłowie	X 13 grudnia	✓ 13 grudnia	X wfnaczać	✓ włączać
X dwutysięczny czternasty	✓ dwa tysiące czternasty	X cofać do tyłu	✓ cofać	X wogóle	✓ w ogóle
X na prawdę	✓ naprawdę	X chcem, lubiem	✓ chcę, lubię	X pod rząd	✓ z rzędu
X napewno	✓ na pewno	X tu pisze	✓ tu jest napisane	X w miesiącu wrześniu	✓ we wrześniu
X poszłem	✓ poszedłem	X fakt autentyczny	✓ fakt/wydarzenie autentyczne		

Pamiętajmy, że do osób mających wyższy status pragmatyczny **nie wolno** zwracać się, używając form *pan, pani* wraz z imieniem. *Pani Aniu, Panie Rafale* - tak może napisać do doktoranta promotor pracy, **przełożony do podwładnego**, osoba wyraźnie **starsza** do znanej sobie osoby **młodszej**. Zachowanie odwrotne jest **niegrzeczne**. W zwrocie do adresata nie umieszczamy także nazwiska. **Nie należy** więc pisać *Pani Joanno Kowalska* lub *Panie Doktorze Nowak*.

Na koniec słów kilka o zapisie. Jeżeli zwrot do adresata kończy **wykrzyknik**, pierwszy wyraz nowego akapitu zaczyna **wielką literą**. Zamiast wykrzyknika po zwrocie do adresata możemy postawić **przecinek**. Wtedy jednak nowy akapit zaczyna **małą literą**.

Na pocieszenie osób, które nie mogą się przekonać do używania zwrotów *Szanowna Pani, Szanowny Panie*, dodam, że zasady grzeczności językowej podlegają zmianom.

Prawdopodobnie przyjdzie czas, że formę *Witam* na początku oficjalnego e-maila uznamy za stosowną. Nim to nastąpi, lepiej jej jednak unikać.

M.G.W.

Prezentacja

Pod takim tytułem ukazał się w druku nowy katalog informacyjny, poświęcony 390. rocznicy przyznania miastu Nieżyńowi Praw Magdeburgskich i XV. rocznicy powstania Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia Polaków „Aster”.

Katalog informacyjny jest pierwszą publikacją poświęconą optymalnej katalogizacji informacji biograficznej o Polakach z Nieżyna. Zamieszczono w nim blisko trzysta biograficznych deskrypcji o Polakach, losy, których od pierwszego dziesięciolecia XVII wieku i do chwili obecnej były, czy też nadal powiązane są z Nieżynem, z jego środowiskiem społeczno-kulturalnym. Zdecydowana większość danych opublikowana jest po raz pierwszy. Książka skierowana jest do naukowców, krajoznawców, wszystkich tych, których interesuje historia i kultura tego sławnego miasta, ukraińsko-polskie więzi, kwestie genealogii.

Katalog rozpoczyna się słowem wprowadzającym Ambasadora RP na Ukrainie Henryka Litwina, który m.in. zaznaczył: „Nieżyn jest jednym z najstarszych miast ukraińskiego Polesia, politycznym i gospodarczym centrum największego pułku kozackiego, potężnym kulturalno-oświatowym ośrodkiem współczesności. Ważną rolę w jego rozwoju, odegrali zamieszkujący tu przedstawiciele różnorodnych grup etnicznych. Wśród nich szczególnie miejsce należało do Polaków. [...] Dzięki utworzonemu tu w 1999 r. stowarzyszeniu Polaków stało się możliwym otworzyć nowe strony historii, aby wyświetlić rolę narodu polskiego we wszystkich dziedzinach powojennego i współczesnego Nieżyna. [...] Uważam, że znaczącym osiągnięciem Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia Polaków „Aster” jest to, że było ono w stanie zintegrować tu-tejszą polską wspólnotę, uaktywnić jej działalność, zajmując poprzez to właściwe jej miejsce w życiu kulturalnym współczesnego Nieżyna”.

POLACY NIEŻYNA

Zaznaczyć należy, że katalog ujrzał świat, przede wszystkim, dzięki tytanicznej pracy Stowarzyszeniu Polaków „Aster” na czele z niewyczerpalną w pomysłach i konsekwentną w ich realizacji prezes Feliksą Bielińską. Badacze, naukowcy rzetelnie gromadzili fakty historyczne, analizowali wydarzenia z życia polskiej wspólnoty Nieżyna. Aby to zrobić, korzystali z wielu źródeł: dokumentów archiwalnych miast Nieżyna,

redaktor „Dziennika Kijowskiego” Stanisław Panteluk. Dostojnych gości powitali uczniowie nieżyńskich szkół w polskich strojach ludowych. Wielce korzystnym dla narkreślenia nowych kierunków współpracy stało się spotkanie z przewodniczącym Nieżyńskiej Rady Rejonowej Olegiem Bizunem, który już od wielu lat aktywnie współpracuje ze Stowarzyszeniem „Aster”.

Inaugurując prezentację

Polonii. Imponująca była duża liczba studentów, przyszłych specjalistów, dla których prezentowane naukowe opracowanie może być przydatne.

W ramach prezentacji przewidziano szereg imprez towarzyszących. Delegacja z Kijowa zawitała do Centrum Kultury Polskiej, będącym dumą stowarzyszenia. (Niestety, obecnie zaistniała tu przykra sytuacja, ponieważ zawisła nad nim groźba wysiedlenia z dzierżawio-

go (od 5 klasy można wybrać drugi język: polski, francuski albo niemiecki, przy czym angielski jest tu obowiązkowym od 1 klasy). Dyrektor gimnazjum Walentyna Gradobyk z wielką gościnnością przeprowadziła wycieczkę po terenie gimnazjum (które w te dni akurat obchodzi swoje 25-lecie) prezentując osiągnięcia nabyte w tym okresie. Dzieci klasy polskiej przygotowały ciekawy program artystyczny, przeplatając piosenki polskie i ukraińskie. W imieniu Ambasady RP na Ukrainie Radca-Minister Gerard Pokruszyński sprezen-



Organizatorzy i uczestnicy tuż po prezentacji katalogu informacyjnego „Polacy Nieżyna”

Czernihowa, Kijowa; monografii publikacji informacyjnych wydanych na Ukrainie i Polsce, materiałów archiwalnych z Krakowa, Warszawy, źródeł internetowych. Wydawnictwo w dużej mierze ukazało się również dzięki wsparciu Konsulatu RP w Kijowie oraz Fundacji Charytatywnej Iwana Kurowskiego.

I, jak wszystkie podobne inicjatywy podejmowane przez Stowarzyszenie „Aster”, ta prezentacja katalogu, przeprowadzona 21 października w gmachu Nieżyńskiego Państwowego Uniwersytetu im. M. Gogola również odbyła się na wysokim poziomie i z szerokim rozmachem.

W tym roku przedsięwzięcie zaszczylili swoją obecnością Radca-Minister Ambasady RP na Ukrainie Gerard Pokruszyński, Konsul RP w Kijowie Agnieszka Rączka,

prezes Feliksa Bielińska opowiedziała zebranych o twórczym dorobku swego Stowarzyszenia, przykładem którego jest również prezentacja już siódmego z rzędu katalogu informacyjnego z serii „Polacy Nieżyna”, ale pierwszego w rodzaju skatalogowania danych biograficznych. Podkreśliła również: „Jestem dumna ze swego narodu, przedstawiciele którego od dawien dawna zajmowali poważne stanowiska w instytucjach miasta i każdy z nich dbał aby nie splamić swego honoru”.

W prezentacji wzięli udział naukowcy bezpośrednio zaangażowani w prace nad tą naukową publikacją, w tym: Profesor Hryhoryj Samojlenko, Maksym Potapenko, Pawło Myched i inni. Obecni byli również przedstawiciele władz lokalnych i regionalnych, którzy wysoko ocenili aktywną działalność publiczną nieżyńskiej



Naukowy dorobek wydawniczy Stowarzyszenia Polaków „Aster” w Nieżynie

nego pomieszczenia). Goście złożyli także wieniec pod memorialnym pomnikiem na upamiętnienie kilkanaście lat temu zburzonego kościoła św. Piotra i Pawła, który m. in. dzięki staraniom Stowarzyszenia „Aster” niedawno został odnowiony. Do programu wizyty tradycyjnie włączono zwiedzanie Muzeum Starodruków Biblioteki PUN im. M. Gogola, gdzie po salach muzeum delegację oprowadził dyrektor Ołeksandr Morozow.

Ciekawym punktem programu stała się wizyta do nieżyńskiego Gimnazjum nr 16, gdzie funkcjonuje klasa polska, w której dzieci uczą się języka polskiego jako drugiego obce-

tował dla dzieci klasy polskiej telewizor oraz książki i słodycze.

Tak niezwykle prędko przeminał ten niezapomniany dzień w starodawnym Nieżynie, dzień - który stanie się już historią i będzie na pewno mile wspomniany przez uczestników tego znamienego wydarzenia.

I na zakończenie pozwolę sobie przytoczyć słowa profesora Hryhoryja Samojlenki, który podczas prezentacji powiedział: „Rzeczywiście, dzisiaj mamy swoje święto przyjaźni dla Polaków i Ukraińców i to, że zebrałiśmy się tu dzisiaj, jest świadectwem poważnej pracy, jaką prowadzi nasze polskie stowarzyszenie”.

Andżelika PŁAKSINA
(Zdjęcia autora)



Dyrektor gimnazjum Walentyna Gradobyk (L) z wielką serdecznością przeprowadziła wycieczkę po terenie gimnazjum, które w te dni akurat obchodzi swoje 25-lecie

Nad Polesiem znów tęcza

Ciąg dalszy ze str. 1

Wśród gości honorowych na Dni Kultury Polskiej do Żytomierza przybyły delegacje z Polski: z Województwa Śląskiego na czele z wicemarszałkiem S. Dąbrową, oraz miasta Płocka, na czele z sekretarzem miasta Krzysztofem Krakowskim. Obecna była również p/o Prezydenta Żytomierza Lubow Cymbaluk, Konsul RP w Winnicy Mikołaj Cholewicz, Prezes ŻOZPU Wiktoria Laskowska-Szczur. Wśród zaproszonych gości przybyli deputaci Rady Najwyższej A. Łabuńska, W. Areszonkow, oraz Kapelan Polaków Żytomierszczyzny Jarosław Giżycki TChr.

Program Dni Kultury Polskiej obfitował w wiele



Na festiwalowej scenie Lubow Cymbaluk, Wiktoria Laskowska-Szczur i uczestnicy koncertu

na tą okazję. Delegaci z Płocka wręczyli pierwszoklasistom pamiątkowe upominki. Akcent dziecięcy zabrzmiał również w Żytomierskiej Obwodowej Bibliotece Naukowej, gdzie uczniowie Polskiej Szkoły Sobotnio-Niedzielnej razem z teatrem dziecięcym „ModernPol”

Wszyscy entuzjastycznie przyjęli podpisanie umów między Województwem Śląskim i Obwodem Żytomierskim, a potem nie żalowali braw dla artystów.

Swój kunszt prezentowały zespoły z Olewska („Jaskółeczka”), Wołodarska-

Festiwal „Tęcza Polesia” był prowadzony w urzekających strojach ludowych przez Helenę Staniszewską i Wiktorię Wachowską.

W niedzielę z okazji Dni Polskiej Kultury została odprawiona uroczysta Msza święta w katedrze św. Zofii,

ki klasycznej epoki baroku. W czcigodnych murach zabrzmiały utwory Vivaldiego, Bacha, Corelli. Mottem przewodnim koncertu było również wołanie z głębi serca skierowane ku niebu: „Boże, obdarz nas pokojem!” Koncert był prowadzony przez dr Irenę Kopoć, która jest jednocześnie kierownikiem artystycznym Zespołu Kameralnego.

VIII Dni Kultury Polskiej na Żytomierszczyźnie zostały uwieńczone koncertem w wykonaniu gwiazd polskiej estrady ze Śląska. Publiczność – jak zawsze – dopisała, całkowicie wypełniając widownię Żytomierskiej Filharmonii. Ze sceny brzmiały arie operowe, ze szczególnym uwzględnieniem twórczości Paderewskiego. Po raz pierwszy w Żytomierzu wykonane zostały fragmenty opery „Manru”, skomponowanej przez wielkie-

VIII DNI KULTURY POLSKIEJ W ŻYTOMIERZU

różnorodnych wydarzeń. Już w czwartek odbył się pierwszy koncert pt. „Wołyńska Ziemia – Zjednoczona Europa” przygotowany przez dr muzykologię Irenę Kopoć. W auli koncertowej Średniej Szkoły Muzycznej muzycy kijowscy grali utwory mało znanego ukraińskiego kompozytora Iwana Karabytsa. Następnego dnia w tejże Szkole Muzycznej zaprezentowana została wystawa wycinanek na temat: „Ignacy Jan Paderewski: Ukraina – Polska – Świat”. Jeszcze jedno wydarzenie związane było ze Szkołą Muzyczną w Żytomierzu, mianowicie seminarium naukowe przygotowane przez dr Irenę Kopoć przy współpracy prof. dra hab. Włodzimierza Jerszowa na temat: „Literacko-artystyczna przestrzeń Wołynia-Żytomierszczyzny: historia i perspektywy”. W ramach seminarium wygłoszone zostały referaty naukowe dotyczące obrazu Żytomierszczyzny w twórczości pamiętnikarskiej podróżujących po prawobrzeżnej Ukrainie angielskich pisarzy. Bardzo ciekawy był również referat o działalności wielkiej Polki z Wołynia Ewy Felińskiej, matki św. Zygmunta, arcybiskupa warszawskiego.

W piątkowy poranek goście udali się do 28 Szkoły Średniej na Kroszni (dzielnica Żytomierza), aby uczestniczyć w uroczystości pasowania na ucznia pierwszej klasy o polskim profilu nauczania. P. dyr. Janina Janczewska bardzo gorąco i gościnnie przywitała dzieci i rodziców, uczniowie zaś przygotowali wspaniały koncert szkolny specjalnie

(nauczycielka Wiktoria Zubariewa) przygotowali przedstawienie o św. Janie Pawle II z okazji otwarcia wystawy pt. „Jan Paweł II – Dar Polski dla świata”, zorganizowanej przez Katolicki Uniwersytet Lubelski pod Patronatem Honorowym Marszałka Senatu RP Bogdana Borusewicza. Wystawa została udostępniona dzięki współpracy ŻOZPU i KUL, którą zainicjowano w 2014 r.

Głównym wydarzeniem VIII Dni Kultury Polskiej w Żytomierzu, był, jak co roku Międzynarodowy Festiwal Kultury Polskiej „Tęcza Polesia”, który skupił artystów z kraju i zza granicy na scenie byłego polskiego teatru, obecnie – Filharmonii Obwodowej. „Tęcza Polesia” cieszy się niezmiennie wielką popularnością wśród Polaków na Żytomierszczyźnie. Na widowni zasiadło prawie tysiąc osób.

Wołyńskiego („Kolorowe Ptaki”), z Winnicy („Ażur” i „Srebrne Głosy”), oraz rodzime żytomierskie zespoły: dziecięce „Dzwoneczki”, Teatr „ModernPol”; taneczny zespół „Koroliski” oraz polski wokalny zespół „Poleskie Sokoły”. Prezes Wiktoria Laskowska-Szczur złożyła „Poleskim Sokołom” gratulacje z okazji jubileuszu 25-lecia działalności artystycznej.

Koncert ubogaciły solowe występy Ireny Nawojewej, która zaśpiewała pieśni z repertuaru Anny German, oraz artystów z Polski, Juliana Niemcewicza, Jolanty Kremer, Dariusza Niebudka, Adama Mazonia, śpiewających na co dzień w operze i teatrze muzycznym na Śląsku. Ich występ był zaledwie preludium do specjalnego koncertu „Gwiazdy polskiej estrady”, który miał miejsce w niedzielę. Międzynarodowy



Moment podpisania umowy o współpracy między Województwem Śląskim i Obwodem Żytomierskim

podczas której Polacy zanosili modły o pokój na Ukrainie. Mszę św. celebrował i olicznością homilię wygłosił ks. Jarosław Giżycki, Kapelan Polaków na Żytomierszczyźnie. Po Mszy św. w wykonaniu Zespołu Kameralnego im. F. Dobrzyńskiego miał miejsce wspaniały koncert muzy-

go Rodaka. Oprócz tego artyści zachwycili słuchaczy porywającymi melodiami z innych oper i operetek, a także polskich piosenek estradowych.

Na zakończenie koncertu Wiktoria Laskowska-Szczur, Prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie razem z p.o. Prezydent Miasta Żytomierz Lubow Cymbaluk skierowały do Gości z Polski i wszystkich uczestników Dni Kultury Polskiej szczególne słowa wdzięczności. Po krótkim podsumowaniu Dni Kultury Polskiej zostały ogłoszone za zamkniętą.

Dni Kultury Polskiej na Żytomierszczyźnie należą niewątpliwie do najważniejszych wydarzeń w życiu kulturalnym i społecznym Polaków na Ukrainie. Rozmach i poziom artystyczny robią zawsze wielkie wrażenie i dowodzą, jak żywa jest tkanka polska na Ukrainie.

Wiktoria
LASKOWSKA-SZCZUR,
ks. Jarosław GIŻYCKI TChr



Pasowanie na ucznia polskiej klasy

Nie zapomniemy!

Trzecia zamykająca część konferencji zatytułowanej: „Wspólna przeszłość. Ukraińcy i Polacy jako ofiary terroru komunistycznego” zorganizowana 20 października br. przez Kijowskie Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe przebiegała w czytelni Biblioteki im. A. Mickiewicza w Kijowie.

Dotyczyła ona jednej z niezwykle bolesnych form represji, prowadzonych na Ukrainie w okresie rządów totalitarnych - deportacji ludności polskiego pochodzenia w głąb ZSRS, na Syberię i do Kazachstanu.

Przedsięwzięcie zgromadziło sporą grupę osób nieobojętnych wobec historii ukraińskich Polaków, jak też bieżących wydarzeń politycznych. We wprowadzeniu do tematu, płk w st. sp. resortu sprawiedliwości Andrij Amons przypomniał zebrany historię bezkarnych działań wielkiego systemu zbrodniczego, w końcu lat 30.

Do 1939 roku szczytowa fala stalinowskich represji, która wypadła na lata 1937-38 nie dotyczyła Ukrainy Zachodniej, jednak w roku 1939, kiedy w ciągu dwóch tygodni Armia Czerwona zajęła jej terytorium, od pierwszego dnia znaczna część mieszkańców poddana została represjom.

Sformowano specjalne grupy NKWD, których zadaniem

O deportacjach raz jeszcze

pozostawał w radzieckim systemie łagrów. Liczba ta wzrosła po anektowaniu krajów bałtyckich, gdzie znalazło się wcześniej wielu polskich wojskowych. Część polskich jeńców znajdującą się w obozach starobielskim, ostaszkowskim oraz kozielskim wymordowano wiosną 1940 roku.

Ale na tym machina represji nie zatrzymała się. Jej tryby rozpostarły się na ludność cywilną, zagarniając ofiary masowych deportacji.

Pierwsza fala deportacji na Ukrainie Zachodniej ruszyła 10 lutego 1940 roku i objęła głównie ludność miejscową. Polacy stanowili w tym kontyngencie 70% wszystkich wywożonych, którymi byli, przede wszystkim, tzw. „osadnicy wojskowi”, lecz też średni i niżsi urzędnicy państwowi, służba leśna oraz pracownicy PKP.

W czasie drugiej deportacji (13 kwietnia 1940) wysiedleniu podlegały rodziny wrogów ustroju. 80% całości transportów stanowił tu odsetek kobiet i dzieci. Ludność tę osadzono głównie w Północnym Kazachstanie.

Trzecia deportacja (maj-lipiec 1940) objęła głównie uchodźców z Polski przybyłych w czasie działań wojennych



Moderator konferencji Ołeksandr Zinzhenko (C), ekspert płk Andrij Amons (L) i autor niniejszej relacji red. Stanisław Panteluk

cji bliskich im osób podzielili się: Irena Gołybard, Stanisław Panteluk, Ludmiła Lemieszko, Stanisław Ponomarenko, Wołodimir Pawłowski, Aleksander Długosz i Jarosław Sawenko.

Każda z ich relacji mogłaby stać się ciekawym wątkiem dla napisania książki, czy też scenariusza dramatycznego filmu.

Moderator spotkania, zastępca dyrektora ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej Ołeksandr Zinzhenko podsumowując wystąpienia powiedział:

„Dziękując wszystkim za możliwość zapoznania się z losami waszych rodzin podkreślił wyraźnie, że takiej wymiany informacji bardzo nam na Ukrainie nie wystarcza.

Ostatnio uczestniczę w badaniach poświęconych temu, w jaki sposób ludzie odbierają informację o przeszłości i jakiej informacji ufają. I właśnie świadectwa bezpośrednich świadków wydarzeń są odbierane jak najbardziej wiarygodne. Stąd też tego rodzaju informacja przez długi czas był zabronioną, zarówno na Ukrainie, jak i w innych republikach Związku Radzieckiego.

Skutkiem tego ta więź pokoleń, ten naturalny stały łańcuch rodzinny został rozerwany. Dlatego też przedsięwzięcia tego rodzaju jak wasze, są rzeczą nie-

zmiernie cenną, gdyż sprzyjają odnowieniu spajającego ogniwa czasów”.

Podczas konferencji członek Kolegium Redakcyjnego „DK” Eugeniusz Gołybard ogłosił



„Pewnej jesiennej nocy pod dom dziadka podjechał „czarny kruk” (samochód NKWD) i nie zważając na lament rodziny wyrwano go z łóżka i zabrano w nieznaną. Dopiero po 77 latach dowiedziałem się, że został rozstrzelany, jako „polski szpieg”, prowadzący antyradziecką agitację” – zwierzył się wspomnieniami Stanisław Ponomarenko

apel Ukraińca z USA Iwana Burtyka (90 lat) Honorowego Prezydenta UCCA, dzięki któremu powstało w Kazachstanie muzeum wszystkich represjonowanych w łagrach GUŁAGU obwodu Karagandy, gdzie cier-

pieli Ukraińcy i Polacy, wysiedleni tam z rodzinnych miejsc.

А отже:

Управа Ради Оборони і Допомоги Українцям Українського Конгресового Комітету Америки звертається до світового українства, щоб особи, або їх родини, які були засудженні, або особи які були насильно виселені на примусові праці, або карались у в'язницях, повинні висилати інформації про тих осіб.

Потрібно:

фотознімок даної особи, чи осіб, дату народження, місцевість, де був засуджений і на скільки літ, де відбував свій вирок та чи ще живий. Як хтось має інші сувеніри з того часу, як числа в'язня та одяг чи інші речі, листи, – є дуже бажаним.



Niezwykle emocjonalnym było wystąpienie nowo przyjętego do grona KPSKO Jarosława Sawenki

było sporządzanie list „niewiarygodnych”, jak wówczas kodowano: elementu niepewnego politycznie, czyli najczęściej „bogu ducha winnych” cywili podlegających represjom. Reżym stalinowski przystąpił do realizacji akcji, sprawdzonych, co do swej skuteczności, w latach poprzednich.

Wszystko rozpoczęło się od tego, że w niewoli znalazło się ponad 240 tysięcy polskich jeńców wojennych. Znaczna część z nich została po pewnym czasie zwolniona, jednak korpus oficerski, liczący ostatecznie około 40 tysięcy jeńców (dokładnych danych nie ma)

na tereny, które znalazły się potem pod okupacją radziecką. Większość w niej stanowili Żydzi (do 80%), Białorusini i Ukraińcy.

Ludność ze środowisk inteligentnych i pozostałe rodziny osób aresztowanych w czasie drugiego roku okupacji, poddana została wywózce w czwartej fazie deportacji (maj-czerwiec 1941).

Andrij Amons, w swoim wystąpieniu, opowiedział też o losach swojej rodziny wywiezionej nad Morze Białe, w okolice subarktycznego Archangielska.

Następnie wspomnieniami dotyczącymi losów deporta-



O skomplikowanych perypetiach życiowych swojego dziadka Witolda Michelsona opowiedziała Irena Golibardowa

Поштова адреса Музею: Республіка Казахстан, Карагандинська обл. Долинка -101 604, вул. Шкільна 39 Музей. Директору Музею.

Informacja własna

Na Parnasie

Szewczenko – poeta i tłumacz polskiej poezji

Ciąg dalszy ze str. 1

Poezja ukraińska wyrasta z tradycji twórczości ludowej, chociaż nie jest, oczywiście, zamknięta na różnorodne nurty współczesnej sztuki słowa. Jej najbardziej własną cechą jest naturalna melodyjność, a nawet śpiewność, czego mistrzem u nas był starszy od ukraińskiego poety o ponad półwiecze Julian Tuwim. Z tym, że autor nieśmiertelnych – by sięgnąć do międzywojennej polszczyzny – szlagierów, jak „Co nam zostało z tych lat” czy „Miłość ci wszystko wybaczy”, wyraźnie rozdzielał te rodzaje twórczości. Stanisław Szewczenko natomiast nie pisząc słów piosenek, na Ukrainie rozbrzmiewa z estrad i rozgłośni radiowych. Ale, przynajmniej, naprawdę niewiele trzeba, by wiersz zatytułowany „Na płótnach lata” stał się piosenką; granica między recytacją a śpiewem wydaje się w tym przypadku niemal nieuchwytna:

**Jeszcze pełne plaże, migotliwe bary,
Ale wiatr jesienny morskie fale zmiata.
Już na płótnach lata przekwitają barwy,
Przekwitają barwy już na płótnach lata.**
[...]

**Jeszcze krymska jesień ciągle
wiosną dyszy,
Bzy znowu zakwitły, choć w nas –
żółkną liście.**
Przytulimy słońce...
W bezszelestnej ciszy
Wypłowięją twarze zanim
zima przyjdzie.

**Lecz w cieniu platanów zadrzą
nasze wargi,
Skrzydłami motyli
na nieznanach kwiatkach!**
Już na płótnach lata przekwitają barwy,
Przekwitają barwy już na płótnach lata.

I – co chciałbym podkreślić – owa śpiewność nie zawsze zanika nawet w poetyce vers libre, czyli wiersza wolnego, jak w liryku „Wspominać”:

**Usiąść
blisko kominka
który tli się
zaledwie
niby oliwy do ognia
dolać
smutku kropelkę
Węgielki
w mroku się świecą
jak manicure
ukochanej
żarem swym
podtrzymują
moją niezgasłą pamięć**

Szewczenko, choćby jako tłumacz, porusza się wśród różnorodnych nurtów poetyckich, o czym świadczy przede wszystkim obszerna antologia poezji polskiej XX stulecia „Dlatego że są”, gromadząca wiersze ponad stu autorów, od urodzonego w roku 1911 Czesława Miłosza po młodszą od naszego Noblisty o 77 lat (!), kilkunastoletnią wówczas Sylwię Wilczewską. Jeżeli dodamy, że w kręgu zainteresowań tłumacza zna-



Jubileuszowy wieczór twórczy Stanisława Szewczenki w Domu Pisarzy Ukrainy

leżli się z jednej strony najwybitniejsi przedstawiciele nurtu religijnego – Karol Wojtyła i ks. Jan Twardowski, z drugiej zaś poezji lingwistycznej – Miron Białoszewski, Stanisław Srokowski, Stanisław Barańczak, to nie będziemy mieć wątpliwości co do rozległości jego warsztatu translatorskiego. Trudno wyrokować w jakim stopniu wpłynęło to na własną twórczość poety, na pewno jednak skłoniło autora do refleksji na temat uprawianej sztuki, co wydają się potwierdzać liczne wiersze autotematyczne:

**Wciąż coraz więcej ptaków bez głosu,
Może nie piją porannej rosy?
Czy też z jesieni pierwszym powiewem
Ktoś rzucił sieci na ptasie śpiewy?**

**Kiedyś chodziłem do leśnej szkoły,
Z pieśni słowika miłość poznałem.**
[...]

W polskiej poezji – powtórzmy – jest to nuta od dawna nieobecna, można powiedzieć, wręcz „Lenartowiczowska”. Ukraiński autor nie ukrywa, że źródłem jego liryki jest „pieśń słowika”, w ogóle przyroda, a więc – nawiązując do patrona nagrody – tradycja, którą u nas wyznacza Franciszek Karpiński. Szewczenko – jak z kolei pierwszy laureat nagrody, ks. Jan Twardowski – jest przekonany, że w tym zapomnianym na pozór języku wciąż można wyrażać nie tylko piękno świata stworzonego czy najbardziej osobiste uczucia, ale i ważne problemy współczesne, co napisał z ogromną prostotą w jednym z wierszy:

**Nasza epoka zwichnięta,
poeci obcy się stali,
lecz krzyżowymi rymami
wciąż usiewają jej ściany.**

**Kiedy to będzie – dziś nie wiem,
jednak odnajdę się w czasie,
bo oprócz słowa nic nie mam
przyszłym czasom na zasiew.**

Zwraca uwagę agrarna metaforyka poetyckiego przesłania, bliska wspomnianemu Franciszkowi Karpińskiemu. U nas zbyt łatwo chyba zgodziliśmy się, że czas podobnych odwołań minął bezpowrotnie. Autor tych słów nie ma wątpliwości, co jest fundamentem uprawianej przez niego sztuki:

[...]
**Bezskrzydłe słowa spod piór wychodzą,
Są tylko ptaków braćmi po piórze.**

**Wszystko przeminie tak jak stulecia,
W których już skrzypią bramy nienowe.
Gdy nas gałązka prawdy oplecie,
Skrzydła wyrosną znów naszym słowom.**

Wśród zmienności wszystkiego, co nas otacza, są prawdy fundamentalne, niezmiennie. Trzeba umieć je dostrzec. Jest to w istocie najważniejsze powołanie poezji. Anna Kamińska, poetka i wybitna eseistka, w książce „Na progu słowa” napisała: „Natura prawdy poetyckiej wydaje się prosta. Najtrwalszymi odkryciami poetów są prawdy podstawowe, wartości pierwsze i niemal oczywiste. Poezja nie gardzi też oczywistością i jej się nie boi. A tylko, jak pragnęła Simone Weil, dociera do coraz głębszych pokładów prawd powszechnych i oczywistych, usiłuje je coraz pełniej rozumieć przez egzystencję, przez własny los.”

Dlatego, by raz jeszcze odwołać się do tej autorki, poezja to „zwykła droga ludzkiego życia. [...] Ważna jest prawda. Własna prawda. Ale na czym polega prawda w poezji? [...] przypomina poznanie religijne. I tak jest wpisane w nasze wiersze, jak doświadczenie życia wpisuje się w rysy twarzy i zmarszczki rąk.”

Stanisław Szewczenko urodził się 23 maja 1947 roku we wsi Grabów koło

Czernihowa (Wschodnia Ukraina), gdzie spędził dzieciństwo i wczesną młodość. Ojca prawie nie znał, gdyż zmarł wkrótce po przyjsciu syna na świat. Wychowywał się pod opieką matki-nauczycielki oraz dziadka Iwana Szewczenki. Po latach obojga utrwalił w swojej poezji; matkę w tym zwiewnym, „Jesieninowskim” liryku:

**Jeszcze przed piątą zbudź mnie, matko,
nim stado wzniesi kurz na drogach,
gdy malwy rosą myją płatki
i spływa z nich najczystsza woda.**

**O piątą bocian wzniósł się w górę,
skrzydłami rozbił nieba błękit;
niby koszulka dziecka, z której
wyrosłem nawet nie wiem kiedy.**

Bardzo ważną postacią we wczesnym okresie był dziadek, zastępujący jednocześnie przysłemu poecie także ojca. Ile mu zawdzięcza, ujawniają wiersze przywołujące czas dzieciństwa, jak ten zatytułowany „W gwiazdozbiornie Pasiek”:

**Z siatką na głowie – niby zjawą z bajki,
maleńki chłopiec, jak groszek zielony,
pierwszy raz z ula wyciągałem ramki;
dziadek z kadzidłem czuwał pochylony.**

**I żadna pszczoła mnie nie ukarała,
tylko krążyły, barwiąc świat złociście,
anioł na skrzypkach grał,
a ja słucałem,
pszczele skrzydełka szumiały jak liście.**

**Do tamtych czasów powracam
w pamięci,
gdy moja ręka, staranna choć mała,
aż cztery ramki z miodem wolno kręci
w wirówce, z której zmijka wyciekała.**

**I płynął zapach, leciutki jak płatek,
słodki, kuszący, uderzał do głowy,
w trawę opadał jak mgła,
sycił kwiaty...**

**miodowy wietrzyk,
wietrzyk miodowy.**

**Takiej błogości więcej nie zaznałem,
ten raj na ziemi pamiętam szczęśliwy,
[...]**

Ciąg dalszy na str. 12-13



Pogadankę, poświęconą twórczości Czesława Miłosza, prowadzi Stanisław Szewczenko

Na Parnasie

Ciąg dalszy ze str. 11

Szewczenko – poeta i tłumacz polskiej poezji

Jednoznaczne metafory i obrazy poetyckie: „raj na ziemi”, „żadna pszczoła mnie nie ukarała”, „anioł na skrzypkach grał, a ja słuchałem”, mówił wszystko o tamtych latach, sierocych przecież, ale ędzonych na wsi, w otoczeniu przyrody, wśród kochających osób, jedynych i niezapomnianych – „Takiej błogości więcej nie zaznałem...”

Tamtych doznaniom poeta zawdzięcza ogromną wrażliwość, umiłowanie ojczyznej przyrody i przekonanie, że ład w niej panujący jest jedynym wzorem godnym naśladowania. W naturalny też sposób pozostał człowiekiem religijnym, otwartym na tajemnicę i chętnie sięgającym za – w dosłownym i metaforycznym sensie pojmowaną – linię horyzontu.

Swoj światopogląd budował na przekonaniu o harmonijnej równowadze między światem doświadczanym za pomocą zmysłów a transcendencją, co znakomicie wyraził w innym – powiedziałbym – pogłębionym poetyckim zapisie powrotu na wieś do domu dziadka:

**Gdzie stała kądziel – pusto teraz,
pamięć jedynie przedzie myśli,
jak pajęczynę, co się zbiera
pod belką, tkana w martwej ciszy.**

**W okienku śliwa się odbiła
czy może okno w jej owocach.
Smugi na szybie przyprószyło
słońce, rzucając garście złota.**

**W drgających pyłkach wraca przeszłość
i widzę wszystko jak na jawie,
gdy, mały chłopiec, tutaj wszedłem,
ostrożnie siadłem gdzieś na ławie.
[...]**

I rozwija autor przed nami, niby film wyświetlany na ekranie białego płótna, miniony czas i rzeczywistość, z której wprawdzie wyrósł, ale nigdy jej nie zapomniał; której nie zatępił ani studenckie lata w stolicy, ani późniejsze doświadczenia życiowe:

**[...]
Jak łza wezbrana, co na wietrze
nie spada, ale drży niepewnie,
świeci rozpięte na powietrzu
płótno utkane, białe, zwiewne.**

**Chciałbym je z bliska dotknąć dłonią...
Lecz sam nie jestem, chociaż pusto.
Z ikony oczy Boga płoną,
Na stole kurz i zimne łóżko.**

**Gałazka zastukała w szybę,
wiatr listeczkami jej potęrał:
„Dni kiedyś były tu szczęśliwe,
noce rozjaśniał blask miesiąca.
[...]**

**Kto to? Nie widzę wszak nikogo,
a tak bym podziękował chętnie.
Czuję na sobie oczy Boga
i drzwi do sieni niedomknięte.
[...]**

Naprawdę, jest tu coś z poezji wspomnianego na początku tego szkicu Stanisława Balińskiego, który ostatni u nas potrafił wskrzeszać zapomnianą

przeszłość „ogrodów romantycznych”, starych dworów, czegoś ledwie przeżywanego, a przecież realnego, miejsc, w których człowiek może „poczuć się bliższym siebie”. Poeta słyszy głosy, które szepczą o minionym, o świecie jak z pięknych baśni opowiadanych w dzieciństwie przez dziadka. Wszystko to dzieje się w namacalnie odczuwanej obecności Boga, konkretnie – płonących z ikony Bożych oczu. W pustym domu pozostała święta ikona! Jej nikt nie ważył się wynieść. Dopóki ona tam jest, trwa dom, nawet opuszczony. I Ktoś nad nim czuwa...

Poeta, jak wielu przed nim i po nim, w pewnym momencie wyruszył w nieznaną, ale nigdy nie zapomniał – powtórzmy – o „płonących z ikony oczach Boga”. Ukształtowana wówczas wizja świata i idące za nią przekonania okazały się na tyle mocne, że nie zdołała ich naruszyć indoktrynacja, jakiej poddawano młodzież w Związku Sowieckim w szkole i organizacjach młodzieżowych.

Nie bez znaczenia były zapewne studia matematyczne, które ukończył na Uniwersytecie Kijowskim. Matematyka z natury rzeczy nie jest podatna na wszelkiego rodzaju ideologię. Ponadto nic tak jak ta dyscyplina nie kształtuje wyobraźni; oczywiście pod warunkiem, że nie jest to – by powtórzyć za Platonem – matematyka „łokcia i wagi”, lecz ta, słusznie nazywana wyższą, operująca pojęciem przestrzeni i granicy. Umysł matematyczny w istocie jest zaprzeczeniem bodaj wszystkiego, co stworzył system sowiecki.

Po otrzymaniu dyplomu przyszedł poeta rozpoczął pracę naukową w wyuczonej specjalności. Zrezygnował z niej jednak i rozpoczął współpracę z kinematografią ukraińską pisząc scenariusze filmów popularnonaukowych i dokumentalnych, by ostatecznie poświęcić się poezji, której nigdy nie zarzucił.

Niestety, musiały upłynąć lata zanim jego wiersze mogły pojawić się w druku. Na przeszkodzie stanęła niesłychanie biurokratyzowana machina życia kulturalnego w byłym ZSRS. Jedyną w zasadzie przepustką do literatury była przynależność do kół młodych przy związku pisarzy, opieka „zasłużonych” literatów, wreszcie moskiewski Instytut Literacki im. Maksyma Gorkiego.

Ale i na tym nie kończyła się droga na ówczesny Parnas. Od pisarzy, zwłaszcza od poetów, oczekiwano stosownych deklaracji, utworów jednoznacznie sławiących „postępowy” ustrój, jego twórców i „epokowe” wydarzenia. Bez takiego „wiersza-pociągu” trudno było myśleć o wydaniu zbioru poetyckiego.

Dlatego dopiero w roku 1986, już w zmienionych warunkach gorbaczowskiej „pierestrojki” i „głasności”, ukazał się jego debiutancki tomik „Środek rzeki”, kiedy autor – używając znanego u nas określenia – dawno przestał być „pięknym, dwudziestoletnim”. W kilka lat później poeta wydał tom „Wiara i zwątpienie”, świetnie przyjęty zarówno przez czytelników, jak i krytykę. Panuje przekonanie, że skalę

talentu autora ujawnia właśnie drugi tom. Nierzadko bowiem zawiera jedynie „remanenty” poetyckie, wiersze, jakie nie weszły do debiutanckiego zbioru. W tym przypadku był to tom niebywale wzbogacający profil artystyczny autora.

„Wiara i zwątpienie” to prawdziwa księga poezji, ukazująca twórcę nie tylko w pełni dojrzałego, ale i zanurzonego we własnym czasie. Nie tyle wszakże w sensie publicystycznym, lecz znacznie głębszym, pozwalającym odczytywać znaczenia dostępne jedynie poznaniu poetyckiemu:

**Martwi wstydu nie mają...
Słowo o pułku Igora**

**Trwają zniszczone przez słoty
Cerkwie ze strąconymi krzyżami...
Spustoszone świątynie przyrody,
A winni, jak zawsze, nieznan.**

**Wypominkami bory wzbierają...
Chemiczny deszcz nas nie dziwi.
Było już – martwi wstydu nie mają,
A teraz – żywi!**

Od czasu przyjazdów do Polski Stanisław Szewczenko zaczął tłumaczyć naszą poezję, a w jego wierszach coraz częściej pojawia się polska tematyka. Pierwszy z takich utworów poświęcił autor białostockiemu poecie Wiesławowi Kazaneckiemu, którego wprawdzie nie zdążył poznać, ale od początku uważał go za wyjątkowo bliskiego sobie autora najwyższej rangi. Nie jest tych wierszy zbyt wiele, jednak bodaj każdy zasługuje na skupioną lekturę i głębsze zainteresowanie, jak choćby „Święto poezji”:

**W gogolińskim kościele
w różnych językach
rozbzmiewały wiersze.
Poezja –
Bożym darem przecież.
Na ołtarz padały
promienie czystych słów.
Organy powtarzały
jak echo:
Jeden jest Bóg
Jeden jest Bóg**

Czytanie wierszy w kościele, popularne u nas zwłaszcza w latach stanu wojennego, w tym przypadku nabiera innego charakteru. W każdym razie pod piórem ukraińskiego poety, który doskonale odczytał uniwersalny sens tego zdarzenia, przywodzącego na myśl fragment „Dziejów Apostolskich” mówiący o „Zesłaniu Ducha Świętego” (Dz, 2 1-13). Poezja, mimo że czytana „w różnych językach”, w istocie – jako „Boży dar” – jest naszą wspólną mową. To szczególne miejsce sprawia zaś, że słowa stają się czyste, a nawet opromienione, i takie padają na ołtarz, miejsce, na którym chleb i wino stają się Ciałem i Krwią Zbawiciela. Wtórują im organy, powtarzając „jak echo”: „Jeden jest Bóg / Jeden jest Bóg”. Świątynia i wypowiedane w niej – powtórzmy – „czyste słowa” sprawiły, że powstała ewangeliczna wręcz wspólnota zebranych. Czytając

ów wiersz mamy wrażenie, że uczestniczymy w czymś niezwykle, w misterium sięgającym sacrum.

Utwór w sposób doskonały łączy problematykę religijną z polskimi motywami. W czasie pobytu poety na stażu w Uniwersytecie Jagiellońskim powstał bliski omawianemu wiersz „Dzień Zmarłych w Krakowie”:

**Idę aleją kasztanów,
liście płoną pożegnaniem,
i świecami, i lampkami,
całym smutkiem przemijania.**

**Jak pątniczy szlak w Kijowie
na Wawelu dzień żałobny.
Wiatr angielskie niesie słowa
pośród szeptów polskich modlitw.**

**Idą do Bożego Domu,
do królewskich idą progów.
Ja – do krypty Mickiewicza
i do Słowackiego grobu.
[...]**

Poeta, zauważmy, nie mając w Krakowie grobów bliskich zmarłych, idzie do krypty Mickiewicza i Słowackiego, by pomodlić się za ich dusze. Sięgając zaś szerzej do jego twórczości, znajdziemy w niej również teksty badawcze związane zwłaszcza (choć nie tylko) z naszymi poetami wywodzącymi się z ziem niegdyś należących do Polski, a obecnie znajdujących się w granicach Ukrainy.

W tej, z konieczności, skrótowej prezentacji dokonań Stanisława Szewczenki na osobne omówienie zasługują jego zainteresowania osobą i dziełem Karola Wojtyły – Jana Pawła II, które zaowocowały przekładem niemal pełnej twórczości Ojca Świętego na język ukraiński. Poeta już na początku swoich prac przekładowych z języka polskiego zainteresował się poezją Karola Wojtyły, zwłaszcza poematem mistycznym „Pieśń o Bogu ukrytym”.

W roku 1991 gościł w Białymstoku tuż przed przyjazdem papieża. Atmosfera oczekiwania, dekoracje, okolicznościowe wydawnictwa, rozmowy, wszystko to niebywale poruszyło jego emocje, czemu dał wyraz w opublikowanym w białostockiej prasie szkicu „Fascynująca postać Jana Pawła II”. Pisał w nim:

„W czasach imperium sowieckiego jeżeli pisano u nas o rzymskich papieżach, to wyłącznie źle. Wiele takich artykułów ukazywało się w prasie na terenie byłego ZSRS. Czytając je, zastanawiałem się, co takiego mogli zrobić ci ludzie, że wywołują w naszych partyjnych kręgach tyle niechęci. Nie kierowali przecież państwem w potoczny tego słowa znaczeniu, a zajmowali się sprawami Kościoła i przypominali ludziom, że powinni żyć według określonych zasad religijnych.

Dopiero po wyborze Jana Pawła II sytuacja ta uległa zmianie. Nie było życzliwości, ale też nie obwiniano go o różne złe rzeczy, jak wcześniejszych papieży. To, że Ojciec Święty był Słowianinem i sprawował władzę w całym Kościele



Autor artykułu Waldemar SMASZCZ – polski historyk literatury, krytyk, eseista, tłumacz

Zachodnim, działało nawet na ludzi zupełnie areligijnych.

Ale dopiero od zamachu na Placu św. Piotra możemy mówić o prawdziwej odmianie stosunku do papieża. Po raz pierwszy pojawiły się w publikacjach wyrazy solidarności i współczucia dla człowieka, którego dotknęła ślepa nienawiść. Nikt nie odważył się na słowa dystansu do tej tragedii. Przeciwnie, podkreślano niezwykłą postawę Jana Pawła II, jego wielkoduszość. Niewielu potrafiłoby wybaczyć własnemu niemal zabójcy, a papież od razu to uczynił. Wtedy chyba można było odczuć nawet sympatię do małego u nas znanego Ojca Świętego.

Przez te wszystkie lata oglądałem postać Jana Pawła II z perspektywy państwa sowieckiego. Nie wyjeżdżałem wówczas z Ukrainy, nie miałem dostępu do innych źródeł niż nasze, poddane totalitarnej kontroli. Ale twarz tego nieznanego mi człowieka wyrażała dobro, miała w sobie coś, o co u nas tak trudno – szczerłość i życzliwość dla wszystkich. [...]

W ostatnich dniach maja 1991 roku przyjechałem na zaproszenie Waldemara Smaszcza do Białegostoku. Wszyscy wtedy żyli oczekiwaniem na Ojca Świętego. Nie można było nie zauważyć, jak wielkie poruszenie w Polakach wywoływało to wydarzenie.

Ludzie rozmawiali o tym, cieszyli się i nie kryli swojej radości. Ja zaś nawet mimowolnie odnosiłem to do naszych realiów i musiałem stwierdzić, że mimo dokonujących się przemian, taka atmosfera byłaby u nas niemożliwa.

W Polsce dekorowano nie tylko ulice, miejsca, gdzie miał przejeżdżać papież i odprawiać Msze św., ale domy i mieszkania. W oknach widziałem portrety Jana Pawła II, święte obrazy, chorągiewki. W księgarniach i kioskach było wiele publikacji związanych z papieżem. Ukazała się książka o młodości Karola Wojtyły, a nawet omawiająca jego hobby. Pisano, że lubił grać w piłkę, że wakacje spędzał ze studentami na kajakach i bardzo lubił jazdę na nartach.

Nigdy nie czytałem nic podobnego o zwierzchnikach cerkwi prawosławnej. Nikt nawet nie myślał o nich w takich świeckich kategoriach, jakby w ogóle nie mieli życia prywatnego.

Teraz dopiero zrozumiałem, dlaczego Jan Paweł II spotyka się z taką miłością wśród młodzieży, która z radością tłumnie przybywała na spotkania z nim. Był

jednocześnie autorytetem i kimś bardzo bliskim. Takie pogodzenie dwóch na pozór wykluczających się sytuacji czyniło z niego postać naprawdę fascynująca, niepowtarzalną.”

Poezje Jana Pawła II znalazły się we wspomnianej tu antologii „Dlatego że są”, której pierwsze wydanie ukazało się w roku 1996. Szewczenko na tym nie poprzestał i przystąpił do wyłożonej pracy przekładowej, zachęcony możliwością wydania książki w związku z planowaną pielgrzymką Ojca Świętego na Ukrainę. Uzyskał ponadto stypendium Kasy im. Mianowskiego na przyjazd do Polski, dzięki czemu mogliśmy bezpośrednio współpracować przy tym przedsięwzięciu wymagającym różnorodnych odwołań teologicznych, filozoficznych i historycznych.

Ostateczny wynik okazał się wręcz imponujący. Tom objął wybór najwcześniejszych utworów: wiersz „Nad twoją mogiłą” oraz fragment cyklu „Sonety”; całość „Pieśni o Bogu ukrytym”; poematy „Matka”, „Myśl jest przestrzenią dziwną”, „Kamieniołom” oraz fragmenty „Profilu Cyrenejczyka i Kościoła”; fragmenty „Wigilii wielkanocnej 1966” oraz w całości: „Myśląc Ojczyzna”... i „Stanisław”.

W słowie „Od tłumacza” Stanisław Szewczenko pisał m.in.:

„Z poezją obecnego Ojca Świętego zetknąłem się w czasie moich prac translatorskich. Na początku lat dziewięćdziesiątych przygotowywałem antologię współczesnej poezji polskiej. Obok nazwisk tak znanych, jak Czesław Miłosz, laureat Literackiej Nagrody Nobla, Tadeusz Różewicz, Zbigniew Herbert czy Wisława Szymborska – wówczas jeszcze nie noblistka, przyjaciele wskazali mi ks. Jana Twardowskiego, którego liryka zrobiła na mnie ogromne wrażenie swoją prostotą i metafizyczną głębią zarazem. Kapłan piszący wiersze – z perspektywy literatury ukraińskiej było to coś niezwykłego! Okazało się jednak, że w Polsce wielu księży łączących powołanie do służby Bogu z twórczością poetycką; wśród nich jest nawet... zwierzchnik Kościoła katolickiego, który od wczesnej młodości pisał wiersze i dramaty.

Osoba Jana Pawła II od dawna przyciągała moją uwagę, ale przez długi czas niewiele o nim wiedziałem. [...]

Starając się jak najwięcej o dowiedzieć o tym niezwykłym człowieku, dotarłem, oczywiście, do jego poezji. Zaczęłem czytać wiersze, które okazały się i trudne, i odmienne od znanej mi twórczości innych polskich autorów.

Nie zrezygnowałem jednak z lektury, a nawet podjąłem próby przekładu. Poezja przecież ukazuje człowieka od strony niedostępnej innemu poznaniu. Byłem przekonany, że poprzez wiersze dowiem się czegoś istotnego o autorze”.

I to właśnie przedsięwzięcie translatorskie sprawiło, że ukraiński poeta otrzymał nagrodę Franciszka Karpińskiego jako jedyny dotąd pisarz zagraniczny.

Waldemar SMASZCZ

Od redakcji:

Wszystkie cytowane tu wiersze Stanisława Szewczenki podane są w tłumaczeniu Waldemara Smaszcza

Tadeusz Dołęga-Mostowicz

Są trzy rzeczy wieczne: wieczne pióro, wieczna miłość i wieczna ondulacja. Najtrwalsze z tego wszystkiego jest wieczne pióro.

T.D.M.

CHADZALI PO KIJOWIE

Jednym z najpopularniejszych pisarzy okresu międzywojennego był Tadeusz DOŁĘGA-MOSTOWICZ. Urodził się on w 1898 roku w majątku ziemskim Okuniewo (dziś: Białoruś). Był synem zamożnego prawnika Stefana i Stanisławy z Popowiczów. Dzieciństwo spędził w rodzinnym dworze. Nauki pobierał w Wilnie, a następnie studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Kijowie, gdzie był też członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej.



Tadeusz Dołęga-Mostowicz (przydomek „Dołęga”, wzięty z rodowego herbu matki, przybrał w latach dwudziestych)

W 1917 roku przerwał studia i wyjechał do Warszawy, gdzie zaciągnął się ochotniczo do wojska. Był kawalerzystą, walczył z bolszewikami w 1920 roku.

Po wojnie znalazł się bez środków życia, bo wspomniany majątek znalazł się poza polskimi granicami. Natura obdarzyła go łatwością pisania. Pracował jako zecer, później jako korektor, z czasem zaczął pisywać krótkie wiadomości do rządowego dziennika „Rzeczpospolita”, o orientacji szlachecko-ziemiańskiej, reprezentującego Chrześcijańską Demokrację. Pewnego dnia los zdarzył, że jeden z jego redakcyjnych kolegów nie oddał na czas felietonu. Dołęga napisał artykuł w jego zastępstwie. Podpisał się „c.hr.zan”, czyli „chrzan”. Felieton się spodobał i autor zaczął pisywać regularnie do dziennika. W 1925 r. otrzymał stałe miejsce w redakcji dziennika Publikuje liczne felietony. Krytykował Józefa Piłsudskiego, a zwłaszcza jego przewrót majowy. W 1927 roku został uprowadzony przez osobników uzbrojonych w pałki, wywieziony do jednej z podwarszawskich wsi i brutalnie pobity. Wrzucony do dołu na bezludziu cudem ocalał.

Parę lat później, zerwał z dziennikarstwem i rozpoczął swoją działalność pisarską. Stał się autorem 16 powieści, w tym „Znachora” (1937), „Kariery Nikodema Dyzmy” (1932), „Ostatniej brygady”, „Doktora Murka” i „Pamiętnika pani Hanki” (1939). Powieści te, napisane przystępnym i barwnym językiem, były pełne sensacji i szybkich zwrotów akcji, a przy tym zawierały trafną krytykę współczesnego świata, zwłaszcza elit politycznych. Dlatego też cieszyły się ogromnym powodzeniem i przynosiły pisarzowi duże dochody. Kilka z tych powieści doczekało się też ekranizacji filmowych, co jeszcze bardziej przyczyniało się do jego popularności.

Z chwilą wybuchu II wojny światowej znów został żołnierzem. Otrzymał rangę kaprała-podchorążego. Wraz z wycofującym się wojskiem polskim



Aktorzy Grażyna Barszczewska i Roman Wilhelm w scenie z filmu „Kariera Nikodema Dyzmy”

znalazł się w pogranicznych Kutach nad Czeremoszem. Gdy rząd polski wraz prezydentem Ignacym Mościckim przekroczył most, udając się przez Rumunię do Francji, to on pozostał po polskiej stronie, angażując się w prace porządkowe.

Przez pierwsze dni panował tutaj względny spokój. Zamęt wywołały dopiero czołgi radzieckie, które 20 września wjechały do miasta, blokując dalszą przeprawę przez Czeremosz. Oto relacja naocznego świadka, Mirosława J. Wiechowskiego:

„Do miejscowości Kuty, położonej przy granicy polsko-rumuńskiej, wkroczyli Sowietci: najpierw czołgi, później piechota. Przywitali ich kwiatami żydowscy i ukraińscy »milicjanci«, czyli lokalne szumowiny, które uzyskały broń z grabieży na uchodzących do Rumunii Polakach. Żydzi mieli na rękawach opaski ma się rozumieć czerwone, a Ukraińcy niebiesko-żółte. Niektórzy »milicjanci« powłazili na czołgi i ściskali się z czołgistami. Natychmiast też oznajmili Sowiетom, że przed chwilą, w kierunku granicy z Rumunią, odjechał polski ciężarowy samochód wojskowy. Jeden z czołgów ruszył w pościg - a nie mogąc dogonić samochodu ostrzelał go z broni maszynowej.

Zabity został kwatermistrz polskiej jednostki wojskowej, stacjonującej już w Rumunii, której wioził on zakupione w Kutach produkty żywnościowe. Owym kwatermistrzem był Tadeusz Dołęga-Mostowicz, chluba polskiej literatury”.

Nie było to więc samobójstwo, jak próbowały to twierdzić po wojnie osoby niechętne pisarzowi. Jego ciało zostało pochowane w grobowcu ormiańskiej rodziny Ohanowiczów na miejscowym cmentarzu, a w 1978 roku ekshumowano je, by pochować na Powązkach w Warszawie.

Po wojnie nastąpiły kolejne ekranizacje jego powieści. Powstały wówczas takie znane dzieła filmowe jak serial „Kariera Nikodema Dyzmy”, w którym rolę tytułową znakomicie zagrał, wręcz na nagrodę Oskara, Roman Wilhelm, a także film „Znachor” z doskonałymi kreacjami Anny Dymnej i Jerzego Bińczyckiego oraz serial „Doktor Murek” z Jerzym Zelnikiem w roli tytułowej.

T.I.Z.

Prastara, nieporównywalna, wspaniała

Puszcza Białowieńska, wpisana na listę UNESCO w 1979 r. (część białoruska w 1992 r.) jako obiekt transgraniczny polsko-białoruski, to las prastary, jej serce liczy ponad 500 lat. Jest to więc najstarszy z istniejących w Polsce 23 parków narodowych.

Dzisiejsza Puszcza Białowieńska, to kompleks leśny o obszarze 150 tys. ha położony po obydwu stronach granicy Polski i Białorusi. Część zachodnia, znajdująca się w Polsce, zajmuje 62,5 tys. ha; część wschodnia, znajdująca się na Białorusi, zajmuje 87,5 tys. ha i tworzy Park Narodowy „Белавеская пушча”.

Będąc w Puszczy doznamy prawdziwej podróży w czasie. Tylko tutaj możemy zobaczyć jak wyglądała przyroda środkowej Europy wieki temu. W Puszczy Białowieńskiej żyją żubry, a poza nimi 50 gatunków ssaków, około 200. gatunków ptaków i 1000 gatunków owadów. Prawie 40% powierzchni leśnej pokrywają drzewostany w wieku ponad 80 lat. Średni wiek drzewostanów wynosi 73 lata w części zagospoda-

Skarb ludzkości - ostoja przyrody!



dęby mają swoich patronów. Rośnie w puszczy dąb miłośników Puszczy Białowieńskiej oraz dąb obrońców Doliny Rospudy.

Białowieński Park Narodowy to obszar cennej przyrody chroniony z największym zaangażowaniem, jako jeden z siedmiu na świecie i trzech w Europie obiektów dziedzictwa światowego, leżący po obu stronach granicy państwowej.

Największą powierzchnię zajmują lasy grądowe z dębem i grabem. Na terenach okresowo zalewanych rosną olsy i łęgi, natomiast w suche miejsca są siedliskiem boru sosnowego, świerkowego i mieszanego. Z tego szczególnie cenne są w pełni wykształcone grądy.

Charakterystyczną cechą Puszczy Białowieńskiej jest duża ilość tak zwanego „martwego drewna”, stanowiącego w obszarze ochrony ściślej martwą biomę (25% masy wszystkich drzew). Martwe drewno staje się przytulnym domem dla niezliczonej ilości gatunków grzybów, pleśni, bakterii i owadów. Wiele z nich to gatunki zagrożone wyginięciem. Ciągłość warunków ekologicznych sprawia, że można tu spotkać prawie 200 gatunków grzybów nadrzewnych, nie występujących na terenie Polski nigdzie indziej.

W krajobrazie Puszczy zdecydowanie przeważają lasy, zajmując około 96% jej powierzchni. Resztę stanowią pola, łąki, drogi, nieużytki, wody płynące i stojące. W ostatnim dziesięcioleciu powierzchnia terenów nieleśnych bardzo się kurczy, gdyż las w sposób naturalny powraca na opuszczone pola i łąki.

Symbolem Puszczy Białowieńskiej jest żubr. To właśnie w tym parku ocalono od wyginięcia ten gatunek. W XVIII wieku żubry zostały wyrzucane podczas polowań ówczesnych władców i przez kłusowników. Zagłada przyszła tuż po I Wojnie Światowej. W 1919 zabity został ostatni żubr w Puszczy. Do Białowieży ściągnięto osobniki z ogrodów zoologicznych i początkowo hodowano je jak krowy na osobnym dziedzińcu. Dopiero wiele lat po wojnie, w roku 1952 pierwsze okazy zostały wypuszczone na wolność. Obecnie na terenie

na przełomie XIX i XX wieku w otoczeniu wznoszonego w latach 1889 – 1894 pałacu carskiego.

Park w stylu angielskim, nazywanym też krajobrazowym, zaprojektował znany polski projektant – Walery Kronenberg. Na jego terenie mieści się m.in. najstarszy budynek w Białowieży – drewniany dworek z 1845 r. oraz najstarszy zabytek w Białowieży – obelisk z piaskowca, upamiętniający polowanie Augusta III Sasa w 1752 r.

Polski żyje około 500 żubrów a na Białorusi około 300 zwierząt. Na całym świecie jest tylko 3000 egzemplarzy, a każdy z nich miał przodków pochodzących z Białowieży.

Spośród roślin Puszczy Białowieńskiej najliczniejszą

Oprac. A.KOSOWSKI



Obelisk z 1752 roku



Unikalny mieszkaniec kniei – grzyb czarka szkarłatna

rowanej i 130 lat w Obszarze Ochrony Ścisłej Białowieńskiego Parku Narodowego. Najstarsze z dębów, rosnących w Puszczy Białowieńskiej pamiętają króla Władysława Jagiełłę. Już dzisiaj białowieckie dęby są rekordzistami w wysokości i szerokości pni, a podejmowane przez Polskę działania, zaowocują dalszym wzrostem tych majestatycznych drzew. Niektóre

Szczęśliwy bieg historii, ochrona Puszczy jako terenu polowań królewskich, a w XIX w. Carskich, sprawił, że podlegała ona specjalnej ochronie - m.in. nie objęła jej kolonizacja, to znaczy karczowanie lasu i zamiana ich na tereny osadnicze i rolne.

Centralny fragment Puszczy jest najlepiej zachowanym naturalnym lasem liściastym i mieszanym na Niżu Europejskim.



Białowiecki jeleni



Żubr białowiecki. Krowa ze ssącym mleko cielakiem

grupą są rośliny naczyniowe - jest ich nieco ponad tysiąc gatunków. W tym są to paprocie, widłaki, skrzypy i ponad 200 gatunków - mchy. Wiele gatunków mszaków i porostów, które w przeszłości były najprawdopodobniej szeroko rozprzestrzenione można dziś spotkać tylko tam, gdzie las zachował swoją pierwotność, a układ warunków przyrodniczych i gospodarka ludzka (a raczej jej brak) umożliwiły ich przetrwanie.

Obszar Parku interesujący jest również pod względem historycznym i kulturowym. Jednym z obiektów Parku jest Park Pałacowy o powierzchni ok. 50 ha. Został on założony

PS
CIEKAWOSTKA

Z polskim, białowieckim żubrem nieodłącznie związana jest „Żubrówka”, znana również jako „Bison Vodka”, „Зубровка”, „Wisentvodka”, „Zubrivka” lub „Grasovka”. Jest to spirytus z żyta wymieszany z wywarem z turówki wonnej, która preferuje te same siedliska co żubr.

Każda oryginalna butelka „Żubrówki” zawiera jedno źdźbło tej rośliny, a jest to na pewno trawka pochodząca ze środkowych łąk Puszczy Białowieckiej.

O LICEUM POLONIJNYM św. Stanisława Kostki w Warszawie

Rozmowa z dyrektorem Liceum
Ewą PETRYKIEWICZ

Zakończenie z nr 506

- Jaka jest specyfika Waszego Liceum?

Realizujemy w naszej szkole podstawę programową z wymaganych przedmiotów. Nasi uczniowie przyjeżdżają tu, mając słabą znajomość języka polskiego. Przede wszystkim musimy im zapewnić bardzo dużą liczbę rozmaicie realizowanych godzin języka polskiego. Szczególnie trudny jest język polski dla uczniów z Gruzji. Polska gramatyka, składnia i słownictwo sprawiają im dużą trudność. W nauczaniu języka polskiego pomagają też zajęcia dodatkowe, takie jak np. koło teatralne czy koło dziennikarskie. Nasza młodzież jest bardzo uzdolniona artystycznie, nawet ci, którzy wybierają sobie kierunki ścisłe.

Kładziemy też nacisk na program wyrównawczy z różnych przedmiotów, zwłaszcza z historii Polski, której nie znają. A do matury musimy ich przygotować z historii całościowo, poczynając od początków państwa polskiego.

Zależy nam, aby budzić w nich patriotyzm. Polskę znają tylko ze wspomnień dziadków lub pradziadków. Staramy się więc, aby nasi uczniowie „nauczyli się” Polski, poznali ją i pokochali. Taka jest nasza misja: wspomagać i kształcić Polaków ze Wschodu.

- Jak można trafić do waszego Liceum?

Do naszej szkoły można się dostać, wysyłając zgłoszenie do sekretariatu szkoły drogą mailową. Można wejść na internetową stronę szkoły (<http://liceumpolonijne.edu.pl/>) gdzie jest m.in. zakładka o rekrutacji dla cudzoziemców. I tam są wymienione dokumenty, jakie trzeba wypełnić. Ważna jest też rekomendacja od miejscowego księdza proboszcza, prezesa organizacji polonijnej czy dyrektora szkoły, ewentualnie z konsulatu. Istotne jest, czy kandydat, kandydatka ma Kartę Polaka. Zdarza się również, że podejmuje u nas naukę młodsze rodzeństwo naszych absolwentów lub młodzież z tej samej miejscowości.

- Jakie przygotowanie i kompetencje wychowawcze posiada Wasza kadra nauczycielska?

Nasza kadra to dobrzy, profesjonalnie przygotowani nauczyciele poszczególnych przedmiotów, skutecznie uczący. Posiadają też zdecydowane

poglądy, jeśli chodzi o kształcenie i wychowywanie patriotyczne młodzieży - w oparciu o wartości chrześcijańskie i katolickie. W internacie również pracują oddani wychowawcy. Zwłaszcza oni muszą być dyspozycyjni, bo w internacie dyżur trwa non stop - i w święta i w niedzielę.

- Jakie kierunki studiów wybierają Wasi absolwenci i jak sobie na nich radzą?

Nasi absolwenci wybierają sobie przede wszystkim studia na SGGW, SGH, na Politechnice, na Uniwersytecie Warszawskim lub w innych miastach np. w Krakowie, Poznaniu czy Wrocławiu. Są to studia m.in. inżynierskie, informatyczne, ekonomiczne, a także biologia, biotechnologia, prawo, stosunki międzynarodowe, medycyna, kulturoznawstwo, psychologia itd. Wszyscy chcą tu potem zostać i nie wracać już na Wschód. Szybko też, po skończeniu szkół, podejmują pracę.

Nasza szkoła stwarza tym młodym ludziom dogodne warunki, by się szybko zintegrowali z polskim społeczeństwem i czuli się, jak u siebie.

- Kto Wam pomaga, kto Was finansuje?

Przez całą dekadę naszej działalności nie doczekaliśmy się żadnego systemowego wsparcia. Szkoła i internat otrzymują wprawdzie subwencję MEN, ale jest ona niewystarczająca. Może być wydatkowana na określone przepisy potrzeb. I tak np. nie może być wydana na wyżywienie, bo w innych internatach w Polsce za posiłki płać rodzice. Takich jednak pieniędzy rodzice naszych dzieci ze Wschodu nie mają i nie zaplać, bo większość z nich na to nie stać. Kraków przykładowo jest w stanie dotować z budżetu miejskiego prowadzenie ze Wschodu i utrzymanie w internatach uczniów szkół zawodowych, a Warszawa nie była tym nigdy zainteresowana. Był czas, kiedy Senat RP wspierał szkołę i pokrywał prawie w 100% wyżywienie uczniów. Tak było do 2011 roku. Od kiedy zadania finansowania Polonii przejęło MSZ dostajemy tylko 1/4 tej kwoty.

- Kto jeszcze pomaga Wam finansowo?

W 2012 roku powołaliśmy przy szkole Fundację „Dla Polonii”, w bardzo trudnym dla szkoły okresie, kiedy Senat nie mógł już wspierać takiej działalności, a MSZ dopiero ustalał kryteria i sposoby podziału środków. Przez cały rok utrzymywaliśmy szkołę tylko z subwencji

MEN (absolutnie niewystarczającej) i z wpłat darczyńców na konto Fundacji w ramach Akcji „Witajcie w Domu”. Tę akcję zainicjowała Fundacja, gdyż po to została powołana, aby wspierać szkołę i utrzymanie oraz kształcenie uczniów ze Wschodu. Ten cel ma zapisany w statucie.

Utrzymać naszych uczniów możemy w wielkim stopniu dzięki pomocy dobroczyńców, szczególnie tych, którzy objęli mecenat nad wybranymi uczniami. Założeniem idei mecenatu są systematyczne wpłaty dowolnej konkretnej kwoty na kształcenie i utrzymanie wybranego ucznia. Nasi darczyńcy biorą pod opiekę konkretnego ucznia np. dlatego, że ich rodzina pochodzi z Drohobycza na Ukrainie - a nasz uczeń też stamtąd pochodzi. Albo dlatego, że pracują w branży medycznej, a nasz uczeń chce studiować medycynę. Takie są mniej zwykłe kryteria wyboru podopiecznego. Mecenat decyduje się na jakąś konkretną sumę i zobowiązuje się do jej systematycznej wpłaty przez pewien okres. Bez tej pomocy szkole byłoby trudno funkcjonować i trwać - chyba, że w przyszłości znajdzie się jakieś nowe rozwiązanie systemowe.

Obecnie Fundacja „Dla Polonii” startuje w konkursach grantowych MSZ. W tym roku otrzymała grant w wysokości 100 tys. zł, co starczyło na półtora miesiąca wyżywienia ponad 100 uczniów. Pozostałe środki musimy pozyskać z innych źródeł, przede wszystkim w ramach mecenatu i od dobroczyńców - ludzi wielkiego serca i dobrej woli. W nowym roku szkolnym będzie ok. 110 uczniów polskiego pochodzenia z ośmiu krajów: Armenii, Białorusi, Gruzji, Kazachstanu, Mołdawii, Rosji, Ukrainy i Uzbekistanu.

Więc przed nami kolejny rok wyzwań i walki o zapewnienie uczniom szansy na naukę w naszej szkole i w Polsce. Rozwiązaniem problemów z utrzymaniem uczniów byłaby własna siedziba dla szkoły z własną stołówką i kuchnią. Fundacja podjęła intensywne działania w tym kierunku.

Polacy ze Wschodu mogą być najlepsi na kryzys. Szczególnie w obecnej sytuacji, kiedy tyle osób wyjechało za granicę w celach zarobkowych i do Polski już nie wróci, bo ich dzieci zaczynają chodzić tam do szkoły. Koniecznym więc wydaje się zaproszenie do Polski ludzi z krajów byłego ZSRR, którzy przyznają się do polskości

i chcieliby tu wrócić. To jest wielka szansa dla Polski.

- Jakie koszty utrzymania uczniów ponosi Wasze Liceum?

Największy z nich to wyajem pomieszczeń, bo nie mamy własnej siedziby. To są naprawdę duże kwoty. I druga pozycja to wyżywienie - przy dziennej stawce na jednego ucznia 20 zł. Jedzenie dostarcza nam firma cateringowa, gdyż nie mamy możliwości prowadzenia własnej kuchni. Na jednego ucznia potrzebujemy miesięcznie około 1 tysiąca zł: 600 zł na jedzenie i 400 zł to koszty utrzymania w internacie, zajęcia wyrównawcze.

- Czego więc, poza zdrowiem i kasą, można Państwu życzyć...?

... rozwiązania problemu z własną siedzibą dla szkoły. Po wielu nieudanych poszukiwaniach odpowiedniego obiektu, doszliśmy do wniosku, że łatwiej nam będzie starać się o działkę i wybudować szkołę z internatem. Utwierdziły mnie w tym przekonaniu słowa św. Maksymiliana Kolbego wypowiedziane do współbraci: „Ponieważ niczego nie mamy, dlatego zaczynamy budować”.

- Co jeszcze?

Pamiętamy też ciągle o życzeniu Ojca Świętego Jana Pawła II, aby dbać o Polaków na Wschodzie. On sam bardzo o nich pamiętał. W swoich licznych wystąpieniach mocno akcentował dziedzictwo kulturowe, które nas z nimi łączy. Ze względu też na nie, chcemy wyrazić naszą solidarność z rodakami i ich potomkami, którzy zostali tam wywiezieni. Oni chyba w najlepszych snach nie mogli sobie wyobrazić, że ich wnuki przyjadą do Polski i że będą się tu uczyć, a potem studiować i mieszkać.

To przede wszystkim z nimi, z naszymi rodakami z wschodniej granicy, powinniśmy być najpierw solidarni. Dziś najbardziej naszej pomocy potrzebują rodacy z Ukrainy oraz Polacy z Kazachstanu, którzy nie mają wielkich szans na szybki powrót do ojczyzny. I tu właśnie potrzebne jest wsparcie systemowe. To jest wyraz naszej solidarności, do której jesteśmy w pierwszej kolejności wezwani. Dopiero potem możemy zająć się innymi uchodźcami. Jeżeli ze swoimi rodakami nie będziemy solidarni, to będzie bardzo źle o nas świadczyć.

Rozmawiał

Leszek WĄTRÓBSKI

Konto Fundacji:
FUNDACJA „DLA POLONII”,
ul. Wąsuszewska 48, 03-005 Warszawa
Bank PEKAO S. A. ul. Jasna 1,
Warszawa
IBAN PL 86 1240 6175 1111 0010
4598 7860 (konto złotowykowe)
SWIFT: PKOPPLPW
Konto dolarowe: Nr 89 1240 6175
1787 0010 5894 0269
IBAN PL
SWIFT: PKOPPLPW

Spójrzmy wstecz

Ku czci sportowców

ПОХОВАННЯ СПОРТОВЦІВ
НА ЛИЧАКІВСЬКОМУ
КЛАДОВИЩІ



Naukowy informator „Groby sportowców na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie” jest pierwszą próbą usystematyzowania informacji na temat sportowców pochowanych na tej słynnej nekropolii Lwowa.

Publikacja powstała przy współpracy Lwowskiego Państwowego Uniwersytetu Kultury Fizycznej i pracowników cmentarza. Zawiera ona opis grobów 154 sportowców (75 ukraińskich i 79 polskich).

Informację dotyczącą sportowców polskich podano w języku polskim.

Dla ułatwienia korzystania z opisu autorzy załączyli doń schematyczną mapę i indeks nazwisk pochowanych oraz 230 ilustracji.

Książkę nabyć we Lwowie. Dla uzyskania informacji prosimy dzwonić pod numer we Lwowie - 0679409325 (w języku ukraińskim). ■

“Dziennik Kijowski”
można zaprenumerować
na poczcie!!!
Індекс передплати
30678.
УКРПОШТА.
oraz przez Internet:
www.presa.ua
w rozdziale
„передплата он-лайн”

КУПОН
БЕЗКОШТОВОГО
ОГОЛОШЕННЯ
(не більше 20 слів)
Мова оголошення:
(підкреслити) польська,
українська, російська.
Приклейте купон на Ваше
оголошення та надішліть за
адресою:
01033, Україна, Київ,
вул. Саксаганського, 40/85А
„Dziennik Kijowski”

RYSOWNICY POLSCY



PORADY SPOD LADY

- Półmiski metalowe nie przykrywaj aluminium folią, ponieważ uaktywniają się wtedy pewne związki chemiczne, pod wpływem których potrawy nabierają metalicznego smaku.
- Rozkładaj co parę miesięcy świeże liście laurowe w szafach – mole je ominą. Karaluchów pozbędziesz się rozkładając skórki świeżego ogórka.
- Pod wpływem ciepła kryształowe naczynia tracą połysk, dlatego myj je wyłącznie w zimnej wodzie.

Czy wiesz, że...

- ◆ Gdy chcemy zawołać kogoś po imieniu, możemy użyć nie tylko form wołacza (Katarzyno!, Magdaleno!, Dominiko!, Karino!, Pawle!), ale też mianownika (Katarzyna!, Magdalena!, Dominika!, Karina!, Pawe!)? W niektórych regionach te drugie formy brzmią dużo bardziej naturalnie.
- ◆ W 3. osobie l.mn. czasownik śmieć (ten od śmiałości) ma dwie oboczne formy: śmieją i śmia? Np. Dziewczęta nie śmieją (lub nie śmia) się tego domagać.
- ◆ Możemy pojechać do Suwałk; nie do Suwałków i nie do Suwałek?

MYSLI LUDZI WIELKICH

Logika zaprowadzi cię od punktu A do punktu B.
Wyobraźnia może zaprowadzić cię wszędzie.

Albert EINSTEIN

Porażka jest po prostu szansą, żeby spróbować jeszcze raz,
tym razem bardziej inteligentnie.

Henry FORD

Krytykuj przyjaciela w cztery oczy, a chwal przy świadkach.

Leonardo da VINCI

Ludzie nie dlatego przestają się bawić, gdyż się starzeją, lecz
starzeją się, bo przestają się bawić.

Mark TWAIN

Z zeszytów szkolnych

- * Krowa to zwierzę roślinobójcze.
- * Ślimaki są jadalne, ale tylko we Francji.
- * Juliusz Słowacki napisał dużo wieszcy.



Idzie mały Jaś z mamą
i zobaczył łysego:
- Mamo, mamo, ten pan
jest łysy!
- Cicho, bo usłyszysz!
- To ten pan nie wie, że jest
łysy?

Jakie były ostatnie słowa
Majakowskiego, zanim
popęłnił samobójstwo?
- ...?
- Towarzysze, nie
strzelajcie!

Po operacji lekarz do
pacjenta:
- Niech się pan nie martwi,
za dwa tygodnie tak czy
inaczej nie będzie pana już
w szpitalu.

W parku na ławeczce
rozmawia ze sobą dwóch
starszych panów:
- Jakie hobby miał pan
w młodości?
- Kobiety oraz polowanie.
- A na co pan polował?
- Na kobiety!

Dzierżyński telefonuje do
Lenina.
- Włodzimierzu Iliczu,
kiedy rozstrzeliwać, po
obiedzie czy przed?
- Koniecznie przed
obiadem! A obiady
oddajcie dzieciom. Dzieci
robotników głodują!

- Baco, macie takiego
małego pieska i wieszacie
na furtce napis „UWAGA
PIES!”?
- A bo mi go już 3 razy
zdeptali...

Spadający jak kamień
spadochroniarz krzyczy
do mijanego w powietrzu
kolegi:
- Mój się nie otworzył!
Szczęście, że to tylko
ćwiczenia!

Zebranie partyjne. Wstaje
aktywista.
- Nazywam się Walczak.
- Walczyłem, walczę i będę
walczyć!
Nagle zrywa się drugi:
- Nazywam się Pieprz...
- Siadajcie, towarzyszu,
siadajcie.

Naj.. Naj... Naj...

Polski maszt radiowy

Przez 17 lat najwyższą
budowlą postawioną przez
człowieka był polski maszt
radiowy zbudowany w po-
bliżu miejscowości Gąbin.
Maszt miał 646 metrów wy-
sokości. Niestety, w roku
1991 zawalił się. Wysokość
jego pobił dopiero budowa-
ny w latach 2004-2009 Burdż
Halifa, mający 824 m wy-
sokości.



O GROSZU

Najpopularniejszym pieniądzem w średniowiecznej
Polsce był „grosz”.

Grosz praski był bity w wielkich ilościach w czeskiej
Kutnej Horze dzięki zasobnym kopalniom srebra. W XIV
w. opanował rynek pieniężny Śląska, Polski i Mazowsza.
W XV w. zdominował również Litwę, Białoruś i Ukrainę.

WARTO ZWIEDZIĆ

Muzeum Wyrzutnia Rakiet (Rąbka koło Łeby)

W latach 40. XX wieku zlokalizowany był tutaj tajny, hitler-
owski poligon doświadczalny, w którym testowano wyrzutnie
i pociski rakietowe („Córka Renu” i „Posłaniec Renu” – V4).
Podobno tuż przed wycofaniem się niemieckich naukowców
gotowa do startu była rakietka o podobnych rozmiarach i para-
metrach do tajemniczej V2.

Z dawnej bazy pozostało niewiele, bo wycofujące się
wojska niemieckie, w obawie przed Armią Czerwoną,
wysadziły wszystkie konstrukcje oraz wywoziły gruz.
W latach 60. tu właśnie przeprowadzane były udane ekspery-
menty z raketami meteorologicznymi „METEOR” oraz tu też
skonstruowano mobilną wyrzutnię, mogącą posłużyć do wynie-
sienia na orbitę pierwszego polskiego satelity.

Po podjęciu decyzji o zakończeniu produkcji raket meteo-
logicznych, stację w Łebie zdemontowano, a prawie całą wyrzut-
nię sprzedano na złom.



Dzisiaj na terenie Muzeum możemy zobaczyć uproszczoną replikę rakiety V2,
której rozmiary w zestawieniu z halą montażową w tle robią wrażenie
na każdym odwiedzającym